

## Wiadomość Tygodnia

# REAKCJA KOŚCIOŁA NA DEMONSTRACJE W POLSCE



### SŁOWO PAPIEŻA FRANCISZKA DO POLAKÓW

Papież Franciszek, zwracając się do Polaków podczas audycji generalnej w Watykanie we środę 28 października, przypomniał, że święty Jan Paweł II zawsze wzywał do ochrony życia. Zapewnił o swej modlitwie o siłę dla tych, którzy przyjmują życie, także gdy wymaga to "heroicznej miłości".

Zwracając się do Polaków podczas audycji w Auli Pawła VI w środę Franciszek powiedział: "22 października obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie świętego Jana Pawła II, w roku setnej rocznicy jego urodzin. Zawsze wzywał on do szczególnej miłości wobec ostatnich i bezbronych i do ochrony każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci".

"Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i świętego papieża Polaka, proszę Boga, aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości. Niech Bóg Wam błogosławi!" - dodał papież.

Za: KAI

### STANOWISKO RADY STAŁEJ KEP

Dzisiaj, kiedy przez nasz kraj przetacza się fala ulicznych protestów, Papież Franciszek w czasie audycji ogólnej skierował ważne i znaczące słowa do Polaków. Przypomniał w nich św. Jana Pawła II, który „zawsze wzywał do szczególnej miłości wobec słabych i bezbronych, i do ochrony każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci”. Słowa te wpisują się w nieustanne wołanie Kościoła o ochronę, także prawną, życia każdego człowieka, również nienarodzonego, zgodnie z przykazaniem „Nie zabijaj”.

Papież Franciszek prosił dzisiaj Boga, „aby obudził w sercach wszystkich szacunek dla życia naszych braci, zwłaszcza najsłabszych i bezbronych, i dał siłę tym, którzy je przyjmują i troszczą się o nie, także wtedy, gdy wymaga to heroicznej miłości”. Przykazanie miłości nakłada na nas ważny obowiązek troski, pomocy i ochrony, której potrzebują matki i rodziny przyjmujące i wychowujące chore dzieci. Dziękujemy wszystkim wspólnotom i instytucjom, które od lat to robią i zwracamy się z apelem do parafii, ruchów katolickich i innych organizacji kościelnych, o podejmowanie konkretnych inicjatyw wychodzących naprzeciw tym, którzy takiej pomocy, tak indywidualnej,

jak i instytucjonalnej, potrzebują i będą potrzebować. Kościół zawsze będzie opowiadał się za życiem i wspierał chroniące je inicjatywy.

Z wielkim bólem obserwujemy eskalację napięcia społecznego i agresji. Niepokojem napawają również wulgarny język, którym posługuje się część protestujących, niszczenie mienia społecznego, przypadki dewastacji kościołów, profanacji miejsc świętych czy uniemożliwianie sprawowania w nich liturgii. Wzywamy wszystkich do podjęcia rzeczowego dialogu społecznego, do wyrażania poglądów bez użycia przemocy i do poszanowania godności każdego człowieka. Polityków i wszystkich uczestników debaty społecznej prosimy, w tym dramatycznym czasie, o dogłębne analizowanie przyczyn zaistniałej sytuacji i szukanie dróg wyjścia w duchu prawdy i dobra wspólnego, bez instrumentalizowania spraw wiary i Kościoła.

Dziękujemy duszpasterzom i wszystkim wiernym świeckim, którzy odważnie staną w obronie swoich kościołów. Nikt nie potrafi lepiej obronić Kościoła i obiektów sakralnych niż wspól-

nota wierzących. Dziękujemy także służbom porządkowym. Kościół chce pozostać otwarty dla wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności w życiu społecznym i politycznym.

Przeżywamy jednocześnie bardzo trudny czas obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. To ogromne wyzwanie dla nas wszystkich. W imię troski o bezpieczeństwo i zdrowie niezmienne apelujemy o solidarność i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Wyrażamy wdzięczność wszystkim służbom medycznym za ich pracę i heroiczne poświęcenie.

Prosimy również wszystkich wierzących o post, jałmużnę i modlitwę o pokój społeczny, w intencji ochrony życia, zakończenia trwającego kryzysu, a także o ustanie rozwijającej się pandemii. Przekazujemy tekst modlitwy przygotowanej na ten czas.

Wszystkim rodakom z serca błogosławimy  
Członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski  
28 października 2020 r. Za: [www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

## Wiadomości krajowe

# DWUGŁOS PRZEWODNICZĄCYCH O SYTUACJI W KRAJU

Gwałtowne zaostrenie konfliktu społecznego i narastająca fala demonstracji po decyzji Trybunału Konstytucyjnego, który uznał za niezgodną z Konstytucją RP tzw. eugeniczną przesłankę dopuszczającą legalne przerwanie ciąży, spowodowała także wylew bardzo różnorodnych opinii i stanowisk w środowisku polskich zakonników.

Nie sposób przedstawić wszystkie wypowiedzi z ostatnich dni lub dać choćby pobieżną ich syntezę, nie tylko z powodu ich mnogości, ale także ze względu na temperaturę tych wystąpień. W pierwszym rzędzie przedstawiamy dwie wypowiedzi osób szczególnie odpowiedzialnych za życie konsekrowane w Polsce: S. Dolores Zok przewodniczącej KWPZZ, które napisała list do nas wszystkich oraz o. Janusza Soka, przewodniczącego KWPZM, który skierował list do swoich współbraci Redemptorystów.

### MAM NADZIEJĘ... LIST S. DOLORES ZOK

Kochani Siostry i Bracia...

W tym takim szczególnym czasie, pozdrawiam bardzo serdecznie. Myślę, że wszyscy obecnie jesteśmy złączeni w głębokiej modlitwie za nasze społeczeństwo i nasz Kościół, który w całej swojej historii należał do Jezusa. Mam taką nadzieję i jednocześnie pewność, że Jezus będzie go dalej prowadził. Naszym zadaniem jako ludzi w szczególnie sposób poświęconych Bogu jest kochać ludzi, bo wszyscy jesteśmy Braćmi i Siostrami, niezależnie od naszych zapa-

trywań. Kochać ludzi z całego serca, by świat uwierzył, że nasz Bóg jest Miłością. Módlmy się za siebie wzajemnie i za świat, a szczególnie za Kościół o jedność, miłość i nawrócenie. Trzeba nam wrócić do pierwszych wieków chrześcijaństwa, upaść pod Krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Pewien mały chłopak siedział na chodniku. Miał w koszyku wiele owoców mango. Wielu przechodniów szybko mijalo chłopca. W tym wielkim pośpiechu, prawie nikt go nie zauważał, nikt nie słyszał jego głosu, mało widziało jego rękę proszącą o pieniądze. Takich żebraków na ulicach miast Afryki Południowej jest wiele. Bardzo często są to dzieci. Jakoś tak naprawdę, to każdy ociąga się przed zauważeniem tych ludzi proszących o cokolwiek. Dawać jest znacznie trudniej jak otrzymywać...

Mały chłopak siedział prawie cały dzień. Mało uzbierał. Ludzie żyjący szybko, nie mają czasu, by cokolwiek zauważyć. W pewnym momencie, dwóch silnych mężczyzn biegło do autobusu, który za chwilę miał odjeżdżać. Jeden z nich, zahaczył o kosz z owocami chłopca i wszystkie rozsypały się na ulicy. Mężczyzna odwrócił się, zauważył mango na ulicy i przewrócony kosz, ale zbyt mało miał czasu, by pomóc. Autobus prawie odjeżdżał. Drugi też zauważył, odjeżdżający autobus, biegł z całych sił... W ostatniej jednak chwili zatrzymał się, ponieważ był pewny, że chłopak siedzący na chodniku z rozrzuconymi przez nich owocami, jest niewidomy... Rękoma

małymi szukał jakby po omacku swego mango wśród butów przechodzących ludzi. Mężczyzna wtedy zawrócił, zbierał owoce i zapytał chłopca: „od kiedy nie widzisz”, a chłopak na to: „nigdy nic nie widziałem, prócz ciemności...” Silny mężczyzna wyciągnął pieniądze, które akurat miał przy sobie i dał chłopakowi, tak by przeżył następny dzień. Dziecko wyczuło sumę w swoich dłoniach i zapytało krótko:

„jesteś JEZUSEM?”

Kiedy jesteś DOBRY dla innych, najlepszy jesteś dla siebie. Tak mało dziś trzeba by naśladować JEZUSA by GO pokazać w tym naszym tak bardzo zabieganym świecie. Czasem wystarczy mieć czas dla innych i zauważyć tych najmniejszych, tych z którymi świat się dziś nie liczy, podarować dobroć w różnych postaciach, pomóc tym, którzy upadają pod ciężarem... Tak niewiele potrzeba, by świat uwierzył, że JEZUS ŻYJE w tej naszej szybkiej i zmaterializowanej codzienności nie tylko w Afryce...

Kochane Siostry i Bracia dzisiaj może jak nigdy potrzeba nam takiej pasji Jezusa, służenia JEMU bez granic, kochania Boga i drugiego człowieka z wszystkich naszych sił, by ktoś kiedyś zawołał za nami: Jesteś Jezusem...? To jest moja nadzieja i pewność, że tylko to i nic więcej uratuje nasz świat.

S. Dolores Dorota Zok SSpS  
Przewodnicząca KWPZZ

## LIST O. JANUSZA SOKA DO REDEMPTRYSTÓW

Drodzy Współbracia, pokoju ducha życzę!

Sytuacja, którą przeżywamy, to szczególny czas, by dać świadectwo Ewangelii.

Dla nikogo z nas nie ulega wątpliwości, że ludzkie życie jest wartością nadrzędną, wręcz świętością. Proszę Was jednak, abyśmy nie formułowali rozdygotanych emocjonalnie werdyktów i ocen. Mamy głosić Boże prawo brzmiące: *Nie zabijaj*, mając równocześnie w sercu to Jezusowe wezwanie: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*.

Bądźmy wsparciem dla osób angażujących się z takim oddaniem w obronę

życia, nie odrzucając jednak tych, których postawa głęboko nas niepokoi i zasmuca. Być może w efekcie aktualnych wydarzeń część tych osób odejdzie z Kościoła, zniechęcając się do niego. Daj Boże, aby po jakimś czasie powrócili. Czy tak się stanie, zależy również od nas. Dawajmy im do zrozumienia, iż otaczamy ich naszą troską i niesiemy w sercach. Ich również obejmuje „obfite Odkupienie”.

Proszę, nie wypowiadajmy pochopnie słów, które osądzają lub wręcz potępiają.

Jako redemptoryści jesteśmy powołani do stawania po stronie ubogich, opuszczonych i poranionych. Niech to nie będzie – szczególnie dzisiaj – wytarty slogan. Starajmy się dostrzegać ich

zarówno pośród protestujących na ulicach, jak i modlących się w kościołach lub wokół nich.

Doświadczamy również mnóstwa ludzkiej życzliwości, obrony i wielu słów wsparcia.

Z całego serca dziękuję za to wszystkim naszym przyjaciołom, parafianom i bliższym. Niechaj nie opuszcza nas duch wdzięczności i świadomość, jak wiele zawdzięczamy tym, pośród których posługujemy i z których się wywodzimy.

Niech Bóg Wam wszystkim, Współbracia, hojnie błogosławi i niech Was strzeże.

*o. Janusz Sok CSsR*  
Prowincjał

## O. JACEK SALIJ OP: OBRONA PRAWA POCZĘTYCH DO ŻYCIA TO KWESTIA NASZEGO CZŁOWIECZEŃSTWA

**Mikołaj Marczak (Teologia Polityczna):** Dyskusja o dopuszczalności tzw. aborcji eugenicznej rozgorzała na nowo. Chciałbym porozmawiać o tym, jakie stanowisko mogą zajmować w niej osoby wierzące. Kluczową kwestią wydaje się bowiem pytanie, czy wiara powinna wpływać na powszechnie obowiązujące prawodawstwo?

**O. Jacek Salij OP, profesor teologii, pisarz, członek polskiego PEN Clubu:** Zakaz zabijania istoty ludzkiej, a zwłaszcza niewinnej, nie jest zakazem religijnym, tylko ogólnoludzką oczywistością. Nigdy dość przypomnienia, że wśród naszych współobywateli jest wielu ludzi niewierzących, którzy zdecydowanie powiadają, że aborcja jest czymś złym i nie wolno do niej dopuszczać. Pozwolę sobie przywołać włoskiego prawnika, Norberto Bobbio, który jako człowiek niewierzący, wręcz antyklerykał, zdecydowanie bronił prawa dzieci jeszcze nienarodzonych do życia. Co więcej, mówił, że społeczna zgoda na aborcję to podmywanie fundamentów demokracji. Uzasadniał to w ten sposób: największą wartością demokracji jest to, iż broni ona wszystkich członków naszej wspólnoty, a zwłaszcza najsłabszych. Jeżeli demokracja dopuszcza zabijanie właśnie tych najsłabszych, w gruncie rzeczy uderza to w jej tożsamość. Zgadzając się na dokonywanie aborcji, przestajemy być społecznością prawdziwie demokratyczną. Owszem, wiara na pewno wspiera postawę szacunku dla życia poczętego, ale niezgoda na aborcję wynika z czegoś głębszego niż wiara. Wynika z samego naszego człowieczeństwa.

Trybunał uchylił artykuł z ustawy, która mówi o dopuszczeniu przerwania ciąży w wypadku wystąpienia wad genetycznych. To obejmuje zarówno dzieci z zespołem Downa, jak również dzieci z wadami letalnymi, co do których jest medycznie pewne, że umrą jeszcze w łonie matki, lub tuż po urodzeniu. Czy prawo świeckie powinno w jakiś sposób regulować to, czy kobieta ma donosić ciążę, kiedy wiadomo, że dziecko umrze po urodzeniu? Czy tej kwestii nie powinno się pozostawić tej decyzji matce, lekarzom?

W czasie tych demonstracji powtarzane są najbardziej demagogiczne hasła z czasów, kiedy problem aborcji nie był jeszcze społecznie przemyślany. Wciąż pojawia się teza, że sprawa aborcji to jest sprawa dotycząca wyłącznie kobiety, a przecież

to jak najbardziej także kwestia ojca. Podzielę się tu moim osobistym doświadczeniem. W latach 70. brałem udział kilkadziesiąt razy, w różnych miastach Polski: w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, w publicznych dyskusjach, nazywanych wtedy trybunami, na temat aborcji, w których uczestniczyło zazwyczaj czworo specjalistów z różnych dziedzin. Prawie zawsze uczestniczył w tych naszych dyskusjach pan profesor Włodzimierz Fijałkowski, nieżyjący już ginekolog. Był on przede wszystkim praktykiem, gdyż jako zdecydowany przeciwnik ówczesnej ustawy aborcyjnej był odsunięty od nauczania w Akademii Medycznej. Ciąża trudna, zagrożona, to była materia jego codziennej pracy. Otóż twierdził on, że w ciągu kilkudziesięciu lat swojej pracy zawodowej praktycznie nigdy nie spotkał się z sytuacją, kiedy musiałby wybierać życie matki przeciwko życiu dziecka. Zbyt dużo wiedział na temat pracy ginekologa i położnika, żeby twierdzić, iż takie sytuacje w ogóle się nie zdarzają. On mówił tylko, że on sam się z taką sytuacją nie spotkał i nawet w sytuacjach najbardziej dramatycznych stara się ratować i matkę i dziecko. Doświadczenie lekarza podpowiada mu, że w niektórych sytuacjach powinien ratować bardziej matkę, albo bardziej dziecko. Jednak jako lekarz – twierdził prof. Fijałkowski – nie umiem sobie wyobrazić ratowania matki poprzez zabicie jej dziecka.



W sumie jednak są to sytuacje stosunkowo rzadkie. Relatywna większość dokonywanych u nas aborcji eugenicznych dotyczy ciąży zapowiadających urodzenie dziecka z zespołem Downa, a te nie stanowią zagrożenia dla życia ani matki, ani dziecka.

## Czy mamy do czynienia ze starciem dwóch wizji świata, które są całkowicie sobie przeciwstawne? Czy jest szansa na jakiś kompromis pomiędzy tymi światopoglądami?

Nie, to jest zwyczajna napaść. To nie jest starcie. Ja czuję się jedynie napadnięty. W żaden sposób w tym nie uczestniczę, teraz rozmawiam po raz pierwszy od wybuchu całego problemu. Jest to jakaś niesłychana agresja. To jest sytuacja, która przypomina mi słowa Pana Jezusa z pojmania: „Lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności”. To jest odmowa jakiegokolwiek myślenia, z góry zakłada się, że to Kościół napędził tę sytuację. To nie jest żadne starcie. Nie ma żadnych możliwości spokojnego wyjaśnienia. W trakcie tych demonstracji unika się zwracania uwagi na to, co przecież oczywiste.

## Wracamy więc do pytania o to, czym powinniśmy kierować się w pierwszej kolejności przy stanowieniu prawa...

Ogromnie ważnym stwierdzeniem było przypomnienie abp. Grzegorza Rysia, że prawo, które próbuje się sytuować poza miłością, w gruncie rzeczy traci swoją tożsamość. Prawo, które ma wprowadzać pełen ład, nie może tego robić w sposób bezduszny. Jeżeli dziecko jest tak ciężko uszkodzone, że umrze podczas porodu albo wkrótce po, to warto mimo wszystko zwrócić uwagę na ten szczegół, że aborcja oznacza zadanie potwornego bólu tej małej ludzkiej istocie, już nawet pomijając ten nakaz fundamentalny, że życie jest święte i nie nam być jego panami. *Rozmawiał Mikołaj Marczak*

Za: [www.teologiapolityczna.pl](http://www.teologiapolityczna.pl)

## PROTEST POD KATEDRĄ: CZARNY HABIT, PSALM 62 I LISTA PRZEBOJÓW

Pod archikatedrą wrocławską ponownie we wtorek przeszła manifestacja „pro choice”, ale ten wieczór wyglądał zupełnie inaczej z powodu paru na pozór drobnych akcentów.

Podobnie jak w poprzednie dni, tłum sfrustrowanych wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego mieszkańców Wrocławia spacerował po mieście, przechodząc także przez Ostrów Tumski.

Tam, w kulminacyjnym momencie modliła się przy drzwiach katedry grupa kilkadziesiątu katolików. Odmawiali różaniec, śpiewali pieśni religijne, a także odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego. W pewnym momencie ktoś z manifestantów zaintonował okrzyk: „Kto nie skacze, ten za PiS-em”. Wielu zdziwiło się, jak podskakiwali także ci za kordonem policji.

Kiedy największy tłum oddalił się od świątyni, policja wypuściła modlących się zza kordonu, który stanowił barierę przed demonstrantami.

W czasie koronki po godzinie 20.30 do grupki dołączyło dwóch franciszkanów konwentualnych, którzy przyjechali z klasztoru komunikacją miejską. Kiedy modlitwa się zakończyła, ludzie zaczęli się rozchodzić. Manifestantów także było coraz mniej.

Pod katedrę tego wieczoru ze znajomymi przyjechał również Piotr Żółtaniecki, student ze wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjnej „Obfite Odkupienie”. Członkowie wspólnoty zaczęli rozmawiać z niektórymi protestującymi. O aborcji, o życiu od poczęcia, o godności.

Szli w kierunku kerygmatu, wartości ewangelicznych i miłości.

Rozmowę o Bogu podjął młody ponaddwudziestoletni mężczyzna, zwolennik aborcji. Słuchał. Udało się przeprowadzić dyskusję mimo pobocznych uszczypliwych komentarzy.

– W końcu, po dość długiej wymianie zdań zaproponowałem, że mogę się nad nim pomodlić. Zgodził się, był otwarty, choć pochodził z niewierzącej rodziny. Po chwili zobaczyłem, że do mojej modlitwy dołączył franciszkanin. Modlił się językami, a otaczający nas manifestanci myśleli, że to egzorcyzm – opowiada 24-letni Piotr.



Jedna z dziewczyn, gdy zobaczyła zakonnik, stwierdziła: „Wicie, to jest franciszkanin. Z nimi lepiej nie zadzierać”. Po modlitwie mężczyznę wypytywano, co się mu stało i czego doświadczył. Był bardzo spokojny.

W pewnym momencie franciszkanin wyciągnął telefon i zaczął czytać Psalm 62 donośnym głosem. Niektórzy z zebranych byli bardzo zdziwieni, inni zaczęli się gromadzić wokół zakonnika. Część tych złośliwych i wrogo nastawionych zaczęła go zagłuszać recytując „Inwokację” Adama Mickiewicza. „Litwo! Ojczyzno Moja”. Po chwili ich głos się urwał, jak hejnał mariacki, gdy doszli do

momentu: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!”. Poczuli się niezręcznie. Pobożny tekst zagłuszać innym pobożnym tekstem? Padły porozumiewawcze uśmiechy wśród katolików.

A franciszkanin nie zważał na to i modlił się na głos: „Tylko w Bogu znajdzie pokój dusza moja, bo od Niego przyjdzie moje zbawienie”.

Gdy zakonnik skończył, podeszły do niego młode kobiety, które referowały prawa kobiet. On zaś opowiadał im o prawach dzieci do życia. Rozmowa była spokojna, obie strony z szacunkiem wymieniały poglądy. Stojąca z boku manifestantka stwierdziła: „Nie, nie przegadasz” i odeszła. Kapłan podziękował za kulturę w rozmowie. Z ust jednej protestującej padło nawet: „Szczęść Boże”. Kobiety trzymały transparent „Jezu, ufam sobie”, później dopisały przy grupce katolików: „Bóg nas kocha”.

W pewnym momencie podeszła kolejna dziewczyna, która puściła z głośnika utwór z gatunku rap. Franciszkanin zgodził się wysłuchać, ale tylko wtedy, kiedy będzie mógł potem zaprezentować swoją propozycję. Padła zgoda. Wysłuchał. Nie znał tej piosenki. Kiedy przyszedł jego kolej z głośników manifestujących, pod archikatedrą wybrzmiało: Małe TGD „Idę sobie”

Na koniec katolicy zaśpiewali Apel Jasnogórski. Wcześniej jednak franciszkanin podszedł do grupy puszczającej muzykę i poprosił, czy mogą ją ściszyć, bo inne osoby chcą się pomodlić. Prośba spotkała się z bezproblemowym pozytywnym odzewem. Kapłan później udzielił błogosławieństwa i wierni się rozeszli. Za: [www.info.wiara.pl](http://www.info.wiara.pl)

## „PRZYJMIEMY KAŻDE ŻYCIE DO NASZEGO DOMU”

W rozmowie z Radiem Poznań s. Tymoteusza Gil, która na co dzień opiekuje się niepełnosprawnymi w Domu Chłopaków w Broniszewicach, odniosła się do decyzji Trybunału Konstytucyjnego o niekonstytucyjnym charakterze jednej z przesłanek do przeprowadzenia aborcji, jaką jest trwała niepełnosprawność dziecka. Zakonnica podkreśla, że niepełnosprawne dzieci mają takie samo prawo do życia i funkcjonowania w społeczeństwie, bo w niczym nie są gorsze. „Na poziomie serca wszyscy jesteśmy tacy sami” – mówi siostra.

### Całość wywiadu:

Dlaczego nie wolno zabijać niepełnosprawnych dzieci w łonie matki? Gościem Wielkopolskiego Popołudnia była siostra Tymoteusza Gil, dominikanka z Domu dla dzieci i młodzieży w Broniszewicach.

**Roman Wawrzyniak: Siostra opiekuje się dziećmi – młodymi chłopcami – o bardzo różnym stopniu niepełnosprawności, również głębokim. Zadam fundamentalne pytanie: czy można któremuś z tych podopiecznych odebrać prawo do życia?**

Siostra Tymoteusza Gil: Absolutnie nie. Ja zawsze, kiedy patrzę w oczy tego dziecka, to wydaje mi się, że ono ma takie samo prawo do życia i funkcjonowania w społeczeństwie, do dobrodziejstw, które posiadamy. W niczym nie jest gorsze. Zawsze powtarzamy, że na poziomie serca wszyscy jesteśmy tacy sami.

**Jak wygląda życia dzieci, które przecież często są mocno upośledzone? Nie wiem, czy do sióstr docierają medialne wybrki lewicowe, ale feministki, czy lewica, czy nawet PO przerzucają się zdjęciami dzieci upośledzonych, które mają być argumentem, że nie powinny się narodzić.**

Kiedy zaczynałyśmy pracę w Broniszewicach, w Domu Chłopaków, zastanawiałyśmy się, co możemy dać chłopakom z tą głęboką niepełnosprawnością. Nie do końca byłyśmy chyba też poinstruowane, co należy robić i, jak te dzieci wyciągać z niepełnosprawności, na ile się to da. W pewnym momencie odkryłyśmy, że istnieje coś takiego, jak komunikacja alternatywna, założyłyśmy swoją szkołę. To było niesamowite, gdy zobaczyłyśmy, że dzieci z głęboką niepełnosprawnością potrafią się z nami porozumiewać, że one się do nas uśmiechają, słyszą nas, są w stanie wybrać kolor kurtki, mają swoje ulubione filmy. Są chłopcy, którzy – wydawałoby się, że tylko leżą w łóżku, często mówi się o nich, że są to rośliny, z czym my się absolutnie nie zgadzamy. Ci chłopcy lubią sport, mamy Kubę, który jest fanem piłki nożnej, śledzi wszystkie mecze. Jest taka prawda, że to nie oni mają się uczyć nas, ale my-ich. My musimy się nauczyć komunikacji z nimi.

**To też nas wszystkich problem, żebyśmy umieli przyjąć te dzieci, żebyśmy umieli je wychowywać i okazać im miłość...**

Żeby ta ustawa nie kończyła się tylko w momencie poczęcia, tylko, żebyśmy dali tym dzieciom i rodzinom wsparcie. Jesteśmy jak ambasadorki tych rodzin. Znam dużo matek, które do nas przyjeżdżają albo dzwonią i proszą o radę. One bardzo często zostają same, z dzieckiem, które bardzo kochają. Kiedy kobieta dowiaduje się, że urodzi niepełnosprawne dziecko to dostaje trzy informacje: że dziecko będzie niepełnosprawne, że może pani usunąć to dziecko i trzecia informacja, że to pani jest odpowiedzialna za to, że to dziecko będzie cierpiało. Apel,

żeby nie zostawiać kobiet, żeby podpowiedzieć, że są takie domy, jak nasze, że my przyjmiemy każde życie.

**Co wynika z kontaktów z tymi matkami? Czy któraś z tych matek byłaby w stanie dzisiaj, po latach opieki, pozbyć się tego dziecka?**

Najczęściej mam taką informację, że ta mama urodziłaby jeszcze raz. Dałaby szansę dziecku, które nie jest gorsze. Sytuacja jest bardzo trudna, np. w tym miesiącu musieliśmy kupić specjalistyczne łóżko dla naszego chłopca, który wymaga solidnej rehabilitacji. Takie łóżko kosztuje 14 tys. zł. Aparat słuchowy, który musiałyśmy dołożyć, chociaż było dofinansowanie z NFZ, to po naszej stronie koszt 4 tys. zł. Takiej przeciętnej rodziny raczej nie byłoby stać na takie wsparcie dziecka, chociaż kuchaliby je ponad życie.

**To też pokazuje, jak wielka potrzeba jest dbania o te rodziny, prawda? Najbardziej przejmujące jest to, że te matki, mimo ogromnego wysiłku i dramatu, który przeżywały, mówią, że drugi raz by to dziecko urodziły. Może one powinny udać się na te wszystkie manifestacje z tymi różnymi wieszakami i dawać świadectwo. Wtedy ludzie by coś zrozumieli...**

Być może, na pewno ta ustawa nie może mieć swojego finału przy narodzinach dziecka, ona musi nieść sobą coś więcej, żeby dzieci miały solidną opiekę, ale rodzice muszą mieć wsparcie.



**Chciałbym o samym Domu też porozmawiać... Ilu macie podopiecznych w Broniszewicach? Jak można pomóc?**

Mamy cały czas 56 chłopców, nasz stan jest 100-procentowy. Budujemy nowy dom, jesteśmy w trakcie, chcemy w przyszłym roku ten dom już uruchomić. To dom dla chłopców cierpiących na autyzm, którzy wymagają indywidualnej terapii. W naszym domu, dzięki temu, że mamy maluszki, zrobiło się bardzo głośno. Tym chłopcom z autyzmem takie warunki już nie służą.

**A Siostry dzięki komunikacji alternatywnej to usłyszały?**

Dokładnie. Ten dom będzie dla 12 chłopców z autyzmem. Tam będzie rehabilitacja i terapia.

**W jaki sposób wspierać Was? Jak najlepiej?**

Zapraszam na stronę [www.domchlopakow.pl](http://www.domchlopakow.pl). Tam są wszystkie informacje o naszym domu, jakie metody stosujemy, żeby życie chłopców było piękne, żeby to był ich prawdziwy dom.

**Można też kupić książkę „Bronki, siostry od wykluczonych”. To opowieść o cudach, które dzieją się w Broniszewicach.**

Tak, ta książka jest też na naszej stronie. Można ją kupić. Tam są bardzo interesujące rzeczy związane z tym, jak trudną drogę musieliśmy przejść, aby ten dom powstał, ale również mam nadzieję, że będą takie momenty, w których będzie można się śmiać.

### Jak zabezpieczacie się przed COVID-19?

Na razie nam się udało. Jesteśmy w pełni zabezpieczeni, dziękujemy wszystkim naszym darczyńcom, bo to dzięki nim od

marca nie musieliśmy rezygnować z tego, co zapewnia rozwój naszym chłopcom. Nasi dobroczyńcy o nas nie zapominali i cały czas nas wspierali – przesyłali nam płyn do dezynfekcji, rękawice. Jesteśmy zabezpieczone, dbamy o to, żeby wirus nie dostał się do domu. Ufamy, że tak będzie.

### Dziękuję Siostrze za rozmowę.

Dziękuję, Szczęść Boże!

Za: [www.radiopoznan.fm](http://www.radiopoznan.fm)

## O. LEON KNABIT W SZPITALU

Znany i powszechnie lubiany benedyktyn z Tyńca przebywa w szpitalu.

Jak zapewniają w komunikacie benedyktyni tynieccy, stan ojca Leona, który jest najstarszym wiekiem członkiem wspólnoty mnichów, jest „stabilny i nie budzi niepokoju”.

„Jednakże w związku z wystąpieniem u niego niektórych objawów COVID-19 bardzo prosimy wszystkich o modlitwę o szybki powrót do zdrowia dla o. Leona. Jednocześnie informujemy, że o. Leon nie miał kontaktu z nikim spoza wspólnoty przez ostatnie siedem dni” – piszą jego współbracia.

Na facebookowym profilu ojca Leona pojawiła się następująca informacja: „Mam pozytywny wynik badania na obecność SARS-CoV-2. Obecnie przebywam na oddziale zakaźnym w Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żerom-

skiego w Krakowie. Proszę o modlitwę i pamiętam w modlitwie o Was wszystkich w tym trudnym czasie”.



W związku z chorobą ojca Leona, wspólnota z Tyńca rozpoczyna dziesięciodniową kwarantannę. Potrwa ona do 8 listopada włącznie i obejmuje teren klauzury klasztornej.

„W związku z tym w kościele opactwa nie będzie odbywać się Liturgia godzin; nie będzie też odprawiana w kościele Msza naszej wspólnoty o 6.30. Informacje dotyczące innych Mszy w kościele

opactwa zostaną podane wkrótce. Intencje przyjęte na Msze poranne będą odprawiane w czasie Mszy o 6.30 i 18.00 odprawianych w kaplicy domowej za klauzurą” – informują benedyktyni.

Kwarantanną nie są objęte inne instytucje obecne na wzgórzu klasztornej, dlatego też nie przestaną funkcjonować w tym czasie.

W trakcie kwarantanny w Tyńcu, na zewnątrz klauzury, będzie przebywał o. Wojciech Wójtowicz, inny z mnichów klasztoru, który nie miał styczności z członkami wspólnoty od dwunastu dni. Ojciec Wojciech będzie celebrował msze wieczorne w kościele opactwa.

„Cała nasza wspólnota poleca się modlitwie naszych parafian i przyjaciół opactwa. My sami zaś włączamy się w modlitwę w intencji powrotu do zdrowia dla wszystkich chorych i rychłego zakończenia epidemii” – piszą mnisi

Za: [www.krakow.gosc.pl](http://www.krakow.gosc.pl)

## SPOTKANIE ON-LINE MICHALICKICH PRZEŁOŻONYCH

Co dwa lata odbywa się spotkanie organu konsultacyjnego Przełożonego generalnego, jakim jest „Konferencja Prowincjałów, Przełożonych Wiceprowincji i Delegatury”. Spotkania z Zarządem Zgromadzenia miały do tej pory miejsce cyklicznie w różnych krajach, na terenie kolejnych jurysdykcji, objętych apostołstwem przez Michalitów.

W dobie pandemii, kiedy większość naszej zwyczajnej działalności musiała ustąpić miejsca formom pracy „na odległość”, VII Zebranie Plenarne, zaplanowane pierwotnie w Polsce, w dniach bezpośrednio następujących po inauguracji Jubileuszu 100-lecia zatwierdzenia Zgromadzenia w Miejscu Piastowym, ze względu na ograniczenia w przemieszczaniu się, odbyło się zdalnie w trzech kolejnych sesjach: 1, 8 i 29 października.

W kilkugodzinnych obradach on-line udział wzięli: Przełożony generalny ks. Dariusz Wilk, Wikariusz generalny ks. Rafał Kamiński, Ekonom generalny ks. Jerzy Sosiński, Prowincjał włosko-szwajcarski ks. Rafał Gądek, Prowincjał paragwajsko-argentyński ks. Piotr Szytniewski, Przełożony wiceprowincji na Pacyfiku ks. Stanisław Kluk, Przełożony wiceprowincji Północno-Amerykańskiej ks. Andrzej Kowalczyk oraz Przełożony Delegatury Karaibskiej ks. Jan Drabczak. W drugim posiedzeniu udział wzięli także Prokurator Generalny ks. Bogusław Tur-

Przedmiotem obrad była sytuacja bieżąca w poszczególnych regionach, związana z pandemią, formy duszpasterstwa w zmienionych okolicznościach, uroczystości z okazji przeżywanego jubileuszu, organizowane w krajach poza Polską. Rozmawiano także o sprawach związanych z funkcjonowaniem wspólnot na danym terenie oraz o systemowych rozwiązaniach kwestii finansowych i związanych z ubezpieczeniami społecznymi.



Współbracia dzielili się także radościami i trudnościami przeżywanymi w kierowanych przez siebie częściach michalickiej rodziny. Ustalono także, że forma zdalnego spotkania się

będzie miała miejsce częściej, tak aby sprawniej koordynować i kierować działalnością całej rodziny zakonnej.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że w dniach 20 i 22 października br., w podobnej formie odbyła się Konferencja Przełożonych, Dyrektorów i Proboszczów Zgromadzenia Świętego Mi-

chała Archanioła z Polski, zatytułowana „Te Deum laudamus”. Współbracia spotkali się z Zarządem Zgromadzenia w dwóch grupach (Polska Południowa i Polska Północna), omawiając bieżące problemy Zgromadzenia i wyznaczając zakres działań na najbliższe miesiące. *ks. Rafał Kamiński*

Za: [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

## NIEPOKALANÓW W KWARANTANNIE

W tym trudnym czasie, w którym klasztor Niepokalanów został dotknięty skutkami pandemii koronawirusa, doświadczamy bezinteresownej pomocy i życzliwości.

Kwarantanna w Niepokalanowie potrwa do 6 listopada. Jednak bazylika, kaplica św. Maksymiliana i domy rekolekcyjne są dostępne.

Dziękujemy za każdą modlitwę, wsparcie i dobroć. Ten czas, choć trudny, jest jednak błogosławionym. Łączymy się w chorobie, ograniczeniach i bezradności ze wszystkimi, którzy doświadczają trudnych chwil, związanych także z zawsze nieoczekiwanym i dotkliwym odejściem osób bliskich. Nie ominęła i naszej wspólnoty "siostra śmierć". Z naszej wspólnoty odeszli do wieczności: 1 listopada w szpitalu w Sochaczewie w wieku 91 lat br. Bonifacy Kazimierz

Stefaniuk, a 2 listopada, również w szpitalu w Sochaczewie w wieku 79 lat - o. Wiesław Zygmunt Głębocki. Msza św. pogrzebowa br. Bonifacego i o. Wiesława będzie sprawowana 9 listopada o 11:00 w Niepokalanowie.

Chociaż pandemia zabija cielesnie, to jednak nie może zabić nadziei, miłości i wiary, gdyż póki my żyjemy, jesteśmy wezwani do dawania świadectwa niezłomnego ducha i zachowania się "jak trzeba", a Dobry Bóg przez Niepokalaną da siłę i pokieruje nami w ten sposób, by z każdego nawet najtrudniejszego doświadczenia wyprowadzić jeszcze większe dobro.

Ufamy Niepokalanej i św. Maksymilianowi, że ukryli swój klasztor za kordonem kwarantanny, abyśmy mogli Wam służyć w tych i być może jeszcze trudniejszych momentach naszej wspólnej historii. Skoro Wy nie zostawiliście nas, ale w różnorodny sposób nas wspieracie,

to my także nie zostawimy Was, a wszelkimi możliwymi z naszej strony środkami i możliwościami chcemy Wam służyć - na razie modlitwą i cierpieniem, nieustannie błagając Boga o oddalenie epidemii i uchronienie Was przed ciężkimi skutkami pandemii.

Mimo tak trudnej sytuacji, wielu naszych Sympatyków wspiera nas także finansowo, czy to przez zamawianie Mszy świętych, czy przez dobrowolne ofiary, dzięki którym możemy kontynuować misję Niepokalanowa, m.in. nieprzerwane wydawając czasopisma ("Rycerz Niepokalanej", "Rycerz Młodych", "Rycerzyk Niepokalanej"), prowadząc transmisji Mszy świętych i nabożeństw na kanale YouTube NIEPOKALANÓW-TV, prowadząc rekolekcje i spotkania, poprawiając infrastrukturę podejmując niezbędne i konieczne remonty schodów, nagłośnienia, warunków mieszkalnych w domach rekolekcyjnych itp.

Za: [www.niepokalanow.pl](http://www.niepokalanow.pl)

## SAKRAMENTKI POWTÓRNIE ZAATAKOWANE

Nieznany barbarzyńca napisał na z trudem odbudowanych murach kościoła św. Kazimierza wulgarny wyraz. Niby drobiazgi w porównaniu z piekłem, które kiedyś tu się rozpełtało ale...

**Wtedy, w sierpniu 1944 r., było tak**

W szóstym dniu Powstania Warszawskiego, w samo Przemienienie Pańskie, przyszedł dowódca oddziału, walczącego na Starówce i poprosił przeoryszkę, matkę Jadwigę Byszewską, o wypuszczenie jego oddziałów do klasztoru. Klasztor usytuowany był w ważnym punkcie strategicznym – w położonej nieopodal Wytwórni Papierów Wartościowych i na nadwiślańskich Rybakach toczyły się walki z Niemcami. Odmowa była w tych warunkach niemożliwa, przeorysza wpuściła powstańców do klasztoru – fundacji Marii Kazimierzy Sobieskiej, wdzięcznej za zwycięstwo króla Jana pod Wiedniem nad Turkami.

Zaczęły się straszne dwadzieścia sześć dni heroizmu i zmagania. Zakonnice oddały wszystko, co miały – z zapasów żywności gotowały w wielkich kotłach posiłki, piekły chleb, leki i opatrunku oddały rannym, gdyż w pewnym momencie zgodziły się przyjąć także szpital polowy, później do klasztornych drzwi zapukali mieszkańcy Starówki, którym wydawało się, że w podziemiach u sióstr będą bardziej bezpieczni, a także zszokowani mieszkańcy Woli, ratujący się przed niemiecką rzezią.

Niemcy zlokalizowali klasztor jako ważny punkt oporu, zaczął się ostrzał, rzucanie bomb burzących i zapalających. Sypały się tynki, padały mury, ginął piękny, historyczny klasztor, budynek

pałacu Kotowskich, biblioteka z 60 tysiącami woluminów, kawałek po kawałku ginęło wspaniałe dziedzictwo. Padła kościelna wieżyczka, zapaliła się kopuła, na ziemię spadł krzyż, wieńczący kopułę, piękny kościół pw. św. Kazimierza, arcydzieło Tylmana z Gameren, obracał się w ruinę. „Jakby całe piekło wpadło i szatan podpalił wszystkie kąty” – powiedziała s. Modesta. Siostry gasiły pożary, nosiły wodę wiadrami, a także karmiły swoich gości, opatrywały rannych, pocieszały przerażonych i załamanych. I nie ustawały w modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu, przy którym twardo trwały mimo zaciskających się piekielnych czeluści.

Modliły się i odświeżały w pamięci swój czwarty ślub – ślub żertwy. To wyjątkowy ślub – obietnica, złożona panu Bogu – że ofiarują swe życie, zgodzą się, być „pod ręką”, gdyby Bóg zachciał taką ofiarę przyjąć. Część z nich już w czasie strasznych dni okupacji przychodziły do przeoryszy i wyrażały gotowość oddania życia, inne zrobiły to w trakcie tych strasznych dni. Matka Byszewska godziła się na tę ofiarę, w niektórych wypadkach odmawiała. W pewnej chwili podjęła decyzję o opuszczeniu klasztoru, ale dowódcy Powstania prosili, żeby mniszki zostały na miejscu, gdyż ich wyjście obniżyłoby morale powstańców. Przełożona zrozumiała, że ich los został przypieczętowany. W ostatnim dniu sierpnia pod gruzami klasztoru zginęło trzydzieści pięć sióstr, sześciu księży, około tysiąca mieszkańców Warszawy. Gruz zasypał wybitną tomistką m. Tomeę Koperską, s. Anzelme, polonistkę z wykształcenia, absolwentkę konserwatorium s. Magdaleny, Ignację, konwertytę z kalwinizmu, ledwo piśmienną s. Klarę, mistyczkę.

A mieszkańcy stolicy przez lata opowiadali, że w chwili, gdy siostry ginęły, w niebo wzbilo się kilkadziesiąt białych gołębi... Ocalało dwanaście sióstr.

## Dziś zrobiono to znów

Oto dziś, 27 października 2020 lub dzień wcześniej, klasztor Sakramentek został powtórnie zaatakowany. Nieznany barbarzyńca napisał na z trudem odbudowanych murach kościoła św. Kazimierza wulgarny wyraz.

Niby drobiazg w porównaniu z piekłem, które kiedyś tu się rozpętało, szatan nie rozpałił wszystkich kątów, jak rzekłaby s. Modesta, ale są różne rozmiary zła i ten jeden wulgarny napis świadczy o kumulacji braku miłości w rodzinie, wychowania w szkole, pustce popkultury. Trudno przypuszczać, że młoda zapewne osoba, która sprofanowała świątynię, wiedziała, co robi, przecież nie zadała sobie pewnie trudu, żeby sprawdzić co dewastuje. Gdyby jednak się dowiedziała, może by się zdziwiła, w jakim znalazła się towarzystwie...

Po drugiej stronie muru czuwają siostry, które złożyły nie tylko ślub żertwy. One także nieustannie adorują Najświęt-

szy Sakrament. I mają specjalną wynagradzającą adorację za zniewagi i bluźnierstwa.



Biedny człowiek, który sprofanował mury ich kościoła nie mógł lepiej trafić. Zostanie objęty modlitwą. Jest dla niego nadzieja.

Za: [www.stacja7.pl](http://www.stacja7.pl)

## BONIFRATRY: KROPELKA DO KROPELKI DORZUĆ SIĘ DO HOSPICYJNEJ ŁAZIENKI :-)

Od kilku lat w okresie Wszystkich Świętych na wrocławskich cmentarzach odbywała się kwesta na rzecz Hospicjum Bonifratrów św. Jana Bożego.

Wrocławianie oraz mieszkańcy powiatu ząbkowickiego znają nas, ponieważ często to ich bliscy korzystali z naszej pomocy. Odwiedzając ich na cmentarzach wspierali jednocześnie naszą działalność, a ich serca zawsze były otwarte i chętne do pomocy.

Ten rok jest wyjątkowy, komplikuje dotychczasowe inicjatywy i większość planów. Ze względu na pandemię mniej nas będzie fizycznie na cmentarzach, wykorzystujemy za to Internet.



W ostatnim roku za zebrane środki zakupiony został sprzęt medyczny w postaci koncentratorów tlenu i ssa-

ków, który już od roku służy naszym podopiecznym z hospicjum domowego. W tym roku zebrane środki chcemy przeznaczyć na wykonanie profesjonalnego, nowoczesnego pokoju kąpielowego dla pacjentów Hospicjum Bonifratrów we Wrocławiu – z wszelkimi udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych i wanną do kąpieli chorych leżących. Takie pomieszczenie zdecydowanie ułatwi opiekę nad ciężko chorymi i niesamodzielnymi Pacjentami.

Zachęcamy do wsparcia naszej inicjatywy na <https://zrzutka.pl/t2e33g>

Za: [www.bonifratry.pl](http://www.bonifratry.pl)

## Refleksja tygodnia

### PRZYPOMNIENIE NA CZASIE: HOMILIA JANA PAWŁA II W KIELCACH W 1991 ROKU

1. "Oto Twoja Matka i Twoi bracia" (Mt 12,47).

Słowa, które wypowiada ktoś z rzeszy słuchającej nauczania Chrystusa, przypominają Mu o rodzinie. Przyszedł na świat jak każdy człowiek - On, Syn Człowieczy - poczęła Go Matka i Ona też wydała Go na świat. Jej dziewicze macierzyństwo było osłonięte zstąpieniem Ducha Świętego - dla ludzi pozostawało nieznanne. Wiedział o nim tylko Józef, który w oczach wszystkich uchodził za ojca Jezusa z Nazaretu.

Krewni Maryi i Józefa, pochodzący również z rodu Dawida, byli zgodnie z obyczajem nazywani braćmi i siostrami Jezusa.

Tak więc Odkupienie świata dokonuje się naprzód poprzez rodzinę. Nowe Przymierze łączy się ze Starym na gruncie tego przykazania, które uwydatnia świętość rodziny oraz odpowiadającej jej powinności: "Czcij ojca twego i matkę swoją". W prawie Bożym, w Dekalogu, przykazanie to następuje bezpośrednio po trzech pierwszych, które określają stosunek człowieka do Boga. Jest ono pierwszym wśród przykazań, które

łączą stosunek do Boga ze stosunkiem do człowieka, przykazania pierwszej tablicy i przykazania tablicy drugiej - od czwartego do dziesiątego.

2. Już to samo wskazuje na kluczowe znaczenie rodziny. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw. Bóg jako Najwyższy Prawodawca daje temu wyraz w Przymierzu synajskim, a Ewangelia potwierdza i pogłębia prawdę moralną Dekalogu o rodzinie.

Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako "komunię". Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej bole-



śnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyźni, dzieci, rodziców.

Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: "Czczij ojca i matkę". Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: "Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć". Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!

3. Znamienna jest odpowiedź Chrystusa na to wołanie z tłumu, przypominające Mu o Jego Matce, o rodzinie. Oto Jezus stawia pytanie: "Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?" (*Mt 12,48*). Pytanie to mogło nawet zaskoczyć słuchających. Chrystus jednak stawia to pytanie, aby z tym większą siłą zabrzmiała odpowiedź, jaką zamierza sam dać. Odpowiedź ta brzmi: "Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką" (*Mt 12,50*).

Przedziwna odpowiedź, a równocześnie z gruntu jednoznaczna. Tak jak przedziwne i jednoznaczne zarazem jest wskazanie na otaczających Go uczniów ze słowami: "Oto moja matka i moi bracia".

4. Znajdujemy się w samym centrum Ewangelii. Jezus z Nazaretu, Syn Człowieczy, narodzony z Maryi Dziewicy, przyszedł objawić ludzkości ojcostwo Boga. Przyszedł objawić ojcostwo, które On sam jeden zna, jako współistotny Ojcu Syn. Przyszedł więc, aby wprowadzić ludzkość w sam przedwieczny i Boski wymiar wszelkiego w świecie stworzonym ojcostwa i rodzicielstwa. Wszelkiego też porządku i ładu, który ma wymiar rodziny jako podstawowy.

Czy objawić to znaczy tylko przypomnieć? Więcej. Objawić to znaczy przywrócić. Chrystus przyszedł, aby przywrócić ludzkości, ogromnej ludzkiej rodzinie, ojcostwo Boga. Tylko On jeden mógł tego dokonać w sposób pełny. Aby zaś przywrócić ludziom ojcostwo Boga, musiał Chrystus przywrócić ludzi Bogu jako Ojcu. I to było Jego istotną misją. Misji tej nie spełnił przez samo nauczanie. Misję tę spełnił do końca dopiero przez Krzyż: "Stając się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej" (*por. Flp 2,8*).

5. Czy trzeba było ludzkości przywracać ojcostwo Boga?

Przejmującej odpowiedzi na to pytanie udzielił Paweł apostoł w Liście do Rzymian: "Jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi" (*5,19*).

Apostoł tłumaczy tajemnicę grzechu pierworodnego, tego odrzucenia ojcostwa Boga, które zaciążyło na całym dziejach człowieka od początku. Wystarczy z uwagą odczytać i rozważyć zapis Księgi Rodzaju, ażeby zrozumieć, że owo Pawłowe pierworodne "nieposłuszeństwo" jest właśnie odrzuceniem ojcostwa Boga. To zaś, czego dokonał Chrystus, Jego odkupieńczy czyn na górze ukrzyżowania, Jego "posłuszeństwo aż do śmierci" sięga do samego korzenia grzechu i zła w dziejach ludzkości.

Ten czyn mesjański, odkupieńczy czyn Syna współistotnego Ojcu, przywraca ludzkości Boże ojcostwo. Przywraca też ludzkość ojcostwu Boga w Jednorodzonym Jego Synu: Odkupicielu świata.

Uczy Sobór: "Człowiek, stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za poduszczeniem Złego już na początku historii nadużył swego wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć swój cel poza Nim. «Poznaawszy Boga nie oddali Mu czci jako Bogu, lecz zaćmione zostało ich bezrozumne serce i

służyli raczej stworzeniu niż Stworzycielowi» (*por. Rz 1,21-25*)" (*Gaudium et spes*, 13).

6. Kiedy Chrystus mówi do rzeszy: "Kto pełni wolę Ojca mego (...), ten Mi jest bratem, siostrą i matką", potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie tego przykazania Dekalogu, które każe czcić ziemskich rodziców, ojca i matkę.

Potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego - w wymiarach międzyosobowych i w wymiarach społecznych.

Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to zło pierworodne, które drzemie w duszy każdego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego ojcostwa - szczególnie często, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim - najbliższym! - czyni ofiarą tego egoizmu.



7. Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków.

W adhortacji *Familiaris consortio* przytoczyłem słowa Orędzia VI Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich. "Do was - mówią biskupi Kościoła - należy kształtowanie ludzi w miłości, praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich, tak aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności" (n. 64).

Starsi przypomną sobie, jak ogromnego wysiłku dokonał Kościół w czasie przygotowania do wielkiego milenium chrztu naszej Ojczyzny, jak bardzo modliliśmy się wtedy, by rodzina, polska rodzina, była silna Bogiem.

"Umiłowani, (...) miłość jest z Boga", pisze św. Jan (1 J 4,7). Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. "Przypominam ci - pisze św. Paweł do wyświęconego przez siebie biskupa Tymoteusza - abys rozpalil na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk" (2 Tm 1,6).

I ja wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń. Charyzmat sakramentu małżeństwa to również charyzmat, łaska i dar życia.

"Czcij ojca i matkę" - powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie - mówi się tak: "nieoczekiwanie" - nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia.

Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu.

Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie.

Podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże ojcostwo.

Kiedy małżonkowie starają się o to, ażeby samych siebie składać sobie wzajemnie w darze, kształtują w sobie w ten sposób prawidłowe postawy rodzicielskie. Przecież w wychowaniu dziecka chodzi nie tylko o to, żeby się dla niego poświęcać. Chodzi o to, żeby się poświęcać w sposób mądry - tak, aby wychować je do prawdziwej miłości. Do prawdziwej miłości wychowuje się także wymagając, ale tylko miłując można wy-

magać. Można wymagać, wymagając od siebie. Dlatego też ze względu na dobro przyszłego pokolenia ważne jest, aby małżonkowie utrwalali, uszlachetniali i pogłębiali swoją wzajemną miłość. Wtedy również ich dzieci będą w stanie założyć kiedyś prawdziwie chrześcijańskie rodziny i będą umiały kochać swoich rodziców.

8. Ta moja pielgrzymka do Ojczyzny - czwarta z kolei - idzie po śladach Dekalogu. I oto rozważanie Bożych słów, stanowiących nienaruszalny ład ludzkiej moralności, prowadzi nas na każdym etapie do głębszego zrozumienia tajemnicy Jezusa Chrystusa - czyli istotnej rzeczywistości chrześcijaństwa, naszej wiary i życia z wiary, czyli naszej moralności. Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?

Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej!

"Oto matka moja i moi bracia".

Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!

"Oto matka moja i moi bracia".

Tak. Ziemia polska naznaczona jest w sposób szczególny obecnością Matki Chrystusa. Ona jest pierwszą wśród pełniących wolę Ojca - właśnie jako Matka Syna Bożego.

Niech zatem przez Jej macierzyńską obecność odnowi się pośród nas świadomość Boskiego ojcostwa. Niech się odrodzi pokolenie braci i sióstr Syna Bożego - Syna Maryi.

"Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie" (śpiew przed Ewangelią).

Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: kościół domowy. Kielce, 3 czerwca 1991 r. Za: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)

## Wiadomości zagraniczne

# PAPIEŻ OTWIERA DROGĘ DO BEATYFIKACJI MATKI RÓŻY ELŻBIETY CZACKIEJ

„Ojciec Święty przyjął 27 października na audyencji prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, bpa Marcello Semeraro i upoważnił tę dykasterię do wydania 8 dekretów. Trzy z nich dotyczą cudów za wstawiennictwem czcigodnych Sług Bożych, kolejne trzy męczeństwa, a dwa heroiczności cnót. Jeden z dekretów

dotyczy autentyczności cudu za wstawiennictwem Matki Róży, Elżbiety Czackiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

Róża Czacka urodziła się 22 października 1876 roku w Białej Cerkwi (obecnie Ukraina). Była córką Feliksa Czackiego i

Zofii z Ledóchowskich, a także prawnuczką Tadeusza Czackiego (założyciela Liceum Krzemienieckiego) oraz bratanicą kardynała Włodzimierza Czackiego. W wieku 22 lat zupełnie straciła wzrok. Własną ślepotę potraktowała jako wezwanie do zajęcia się innymi niewidomymi. Młoda, wykształcona, religijna

dziewczyna rozpoczyna życie "po niewidomemu". Uczy się alfabetu Braille'a, zapoznaje z najnowszymi osiągnięciami nauki o niewidomych, dużo podróżuje po Europie (m.in. do Francji, Austrii, Szwajcarii). W 1911 roku zakłada Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi.

Staraniem nowej instytucji powstają w Warszawie: ochronka, szkoła powszechna, warsztaty, biblioteka brajlowska oraz tzw. patronat, obejmujący na terenie miasta dorosłych niewidomych i ich rodziny.

Lata I wojny światowej Róża Czacka spędziła w Żytomierzu. Był to dla niej czas swoistych rekolekcji. Pojawiła się myśl o podjęciu życia zakonnego oraz o powołaniu nowego zgromadzenia zakonnego, które służyłoby ludziom niewidomym. W 1917 roku Róża Czacka przyjmuje habit franciszkański i składa śluby wieczyste w III Zakonie św. Franciszka.

W maju 1918 roku wraca do Warszawy jako siostra Elżbieta. Po uzyskaniu koniecznych pozwoleń przyjmuje kandydatki do nowego zgromadzenia, które od 1 grudnia 1918 roku zaczyna istnieć jako Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Jego charyzmatem staje się służba ludziom niewidomym i wynagradzanie za duchową ślepotę świata. Opiekunem duchowym Zgromadzenia i całego Dzieła zostaje ksiądz Władysław Kornilowicz.

W 1922 roku, dzięki otrzymanej darowiźnie kilku mórg ziemi w Laskach, Matka Elżbieta rozpoczyna budowę zakładu dla niewidomych. To tutaj stopniowo

zostają przeniesione placówki dla niewidomych dzieci – szkoła i warsztaty; powstaje dom macierzysty Zgromadzenia.



Do wybuchu II wojny światowej, Laski kierowane przez Matkę Czacką stają się nowoczesną placówką dającą niewidomym wychowankom wykształcenie podstawowe i zawodowe, pozwalające na samodzielne i niezależne finansowo życie, przywracające im ludzką godność. Laski stają się ośrodkiem duchowości franciszkańskiej, przyciągają ludzi poszukujących; są miejscem, gdzie cierpienie spowodowane brakiem wzroku, przyjmowane jest z męstwem i pogodą; gdzie na równych prawach współpracują

ze sobą osoby niewidome, pracownicy świeccy i siostry zakonne.

We wrześniu 1939 roku, w czasie bombardowania Warszawy, Matka Czacka zostaje ranna w głowę i traci oko. Po powrocie do Lasek kieruje odbudową zakładu.

W 1950 roku rozpoczyna się trwająca do śmierci choroba Róży Czackiej. Przekazuje kierownictwo swojej następczyni i wspiera Dzieło modlitwą i ofiarą cierpienia. Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 roku w Laskach. Została pochowana na cmentarzu, który znajduje się na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Laskach. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył kardynał Stefan Wyszyński, z którym współpracowała przez szereg lat.

Jej proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym rozpoczął w grudniu 1987 kard. Józef Glemp, po czym 8 lutego 1988 Stolica Apostolska wydała zgodę tzw. nihil obstat na jego rozpoczęcie. Po zakończeniu części diecezjalnej, akta procesu zostały przekazane Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych do Rzymu, która 3 kwietnia 1998 po zapoznaniu się z tą dokumentacją wydała dekret o jego ważności. Na postulatora generalnego został wyznaczony ks. Sławomir Oder. W 2011 złożono tzw. Positio wymagane w dalszej procedurze beatyfikacyjnej, a 9 października 2017 za zgodą papieża Franciszka promulgowano dekret o heroicznosci jej życia i cnót. Za: KAI

## O. CANTALAMESSA: MÓJ KARDYNALAT DO UZNANIE DLA SŁOWA BOŻEGO

„Nominacja kardynalska nie wpłynie na moje życie. Dalej przede wszystkim będę głosił Słowo Boże”. Tak o niespodziewanej dla siebie decyzji Papieża Franciszka mówi ojciec Raniero Cantalamessa, który od 40 lat jest kaznodzieją Domu Papieskiego, czyli głosi Słowo Boże kolejnym papieżom i ich najbliższym współpracownikom

86-letni kapucyn znalazł się gronie 13 osób, które Franciszek wyniesie do godności kardynalskiej podczas konsystorza 28 listopada. Przez wiele lat przybliżał Ewangelię Włochom w programie telewizyjnym „Motywy nadziei”. Aktywnie zaangażowany jest w Ruch Charyzmatyczny i dialog ekumeniczny. Obecnie mieszka w pustelni niedaleko Rzymu, gdzie jako kapłan służy niewielkiej wspólnotie sióstr klauzurowych.

„Ten kardynalat to nie jest wyraz uznania dla mnie, ale dla Słowa Bożego” – mówi ojciec Cantalamessa w rozmowie z Radiem Watykańskim.

„Papież Franciszek wnosi swój styl we wszystkie rzeczy, także w nominacje. Święty Franciszek jest w tym mocno obecny, widać to po ostatniej encyklice. Nie chciałbym jednak nadawać zbyt dużej wagi temu, że wśród nowych kardynałów jest teraz kilku franciszkanów, wcześniej byli przecież jezuita – mówi papieskiej rozgłośni kardynał-nominat. – Myślę, że będę nadal kontynuował moją misję głoszenia Słowa i mam nadzieję, że pandemia pozwoli na to, bym mógł to zrobić dla Ojca Świętego w nadchodzącym Adwencie. Po mojej nominacji otrzymałem wiele gratulacji także od chrześcijan innych wyznań. Cieszyłem się, bo od zawsze jestem zaangażowany w budowanie jedności i dialogu. Te życzenia to również docenienie wielkiego zaangażowania Papieża Franciszka w budowanie mostów.”

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## LIST PRZEŁOŻONEGO NOWEGO KARDYNAŁA

O. Roberto Brandinelli, przełożony prowincji włoskiej św. Antoniego z Padwy Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, do której należy nowy kardynał Mauro Gambetti OFMConv, napisał list do Braci z prowincji, którego polskie tłumaczenie zamieszczamy poniżej:

Kochani bracia,

Piszę do was ten list po kilku tygodniach spędzonych u naszych współbraci w delegaturze w Portugalii i w kilka dni po powrocie do Padwy. Czynię to, aby dać wyraz radości, która w tak niespodziewany sposób dotarła do nas wczoraj, w niedzielę 25 października 2020 r., kiedy papież, na zakończenie modlitwy Anioł Pański, podał wiadomość o mianowaniu 13 nowych kardynałów. Jakże to wzruszające usłyszeć imię naszego współbrata, fr. Mauro Gambetti, wśród wymienionych przez papieża!

Po raz kolejny zostaliśmy zdumieni. Dla wielu z nas nominacja biskupia dla fr. Mauro wydawała się możliwa, biorąc pod uwagę jego zdolności i przykładową służbę, najpierw w prowincji – ówczesnej prowincji bolońskiej – a następnie w Asyżu, gdzie od lutego 2013 r. pełnił funkcję kustosa Świętego Konwentu. Nie myśleliśmy jednak o nominacji kardynalskiej. Przynajmniej nie teraz. I oto

otrzymujemy tę szczęśliwą nowinę, która napędza nas radością i sprawia, że czujemy się dumni z naszej rodziny Braci Mniejszych Konwentalnych, szczególnie docenianej w tym okresie dziejów Kościoła powszechnego. Jakiż to zaszczyt dla naszej prowincji zakonnej, która – po zaskakującej nominacji fr. Marco Tasci na arcybiskupa Genui – widzi swojego kolejnego współbrata wyniesionego na tak wysoki urząd kościelny!



Wymowa tej nominacji jest jeszcze większa, gdy pomyśli się, że od konsystorza w dniu 27 września 1861 r. żaden brat mniejszy konwentalny nie został wybrany kardynałem. Wtedy dotyczyło to sycylijskiego współbrata, fr. Antonio Maria Panebianco (1808-1885), który został kreowany kardynałem prezbiterem, otrzymując kościół tytularny św. Hieronima Chorwatów, a wkrótce potem Świętych Dwunastu Apostołów. Był prefektem Kongregacji ds. Odpustów,

penitencjarzem większym Penitencjarii Apostolskiej, sekretarzem Kongregacji ds. Inkwizycji i kamerlingiem kolegium kardynalskiego. Od tego czasu minęło 159 lat, cała historia Włoch od roku ich zjednoczenia!

Chciałbym, aby nominacja fr. Mauro na członka kolegium kardynalskiego stała się dla nas wszystkich motywem do dziękczynienia Panu Bogu, który błogosławi nam bogactwem swoich darów. Pamiętajmy o fr. Mauro w naszych modlitwach, aby Bóg nieustannie pomagał mu służyć Świętej Matce Kościołowi z miłością i pełnym oddaniem.

Są wśród nas też tacy, którzy wobec tych nominacji kościelnych uważają, że tracimy cennych braci dla naszego Zakonu. Choć z jednej strony rozumiem ich myślenie, bo przecież ci bracia zostawiają nasze wspólnoty, to z drugiej jestem przekonany, że w ten sposób stają się oni cennym darem dla całego Kościoła. A zatem także dla nas, którzy jesteśmy częścią Kościoła.

Niech to wydarzenie pobudzi nas do odnowy naszego pragnienia dawania wiernej odpowiedzi na nasze powołanie. Z braterskim pozdrowieniem,

Fr. Roberto BRANDINELLI  
wikariusz prowincji włoskiej św. Antoniego z Padwy  
Za: [www.ofmconv.net](http://www.ofmconv.net)

## ZAKONY W HISPANII MODLĄ SIĘ ZA OFIARY PANDEMII

Zgromadzenia zakonne w Hiszpanii modlą się dzisiaj za ofiary pandemii. Z powodu koronawirusa zmarło ponad 400 zakonników i zakonnice z ok. 80 zgromadzeń. Liczba ta nie obejmuje zakonów kontemplacyjnych, instytutów świeckich ani nowych form życia apostołowego.

Koronawirus uderzył bardzo mocno we wspólnoty życia zakonnego w Hiszpanii. W mediach stale pojawiają się doniesienia o kolejnych zakażeniach. Jednym z ostatnich jest dom macierzysty Zgromadzenia Sióstr Krzyża w Sewilli, gdzie obecność

wirusa stwierdzono u 95 sióstr. Liczba zmarłych zakonników i zakonnice systematycznie rośnie. Wysoka śmiertelność związana jest głównie z zaawansowanym wiekiem osób zakonnych.

Dzisiaj zgromadzenia zakonne modlą się za swoich zmarłych dziękując Bogu za ich wierność, poświęcenie i wytrwanie w powołaniu. „Sądzę, że liczba zmarłych na Covid-19 jest wyższa. Niektóre siostry zmarły z objawami koronawirusa. Testów już nie wykonano. Cierpimy z powodu ich śmierci, ale przede wszystkim dziękujemy Bogu za ich powołanie”, mówi s. Franciszka Gómez, przełożona generalna Sióstr Zelatorek Królestwa Serca Jezusa.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## 20-LECIE PRACY NAD POLONIJNYMI PERIODYKAMI „PROJEÇÕES” I „POLONICUS”

Z satysfakcją informuję, że poprzednia edycja czasopisma „POLONICUS – Revista de reflexão Brasil-Polônia” (POLONICUS – *periodyk refleksji Brazylii – Polska*) była to już z kolei 20-ta tego specyficznego periodyku polonijnego. Jeśli włączymy poprzednie 20 numerów wydawanego wcześniej periodyku „PROJEÇÕES – Revista de estudos polono-brasileiros” (PROJEKCJE –

*Czasopismo studiów polsko-brazylijskich*), to mamy w sumie 40 numerów wychodzących w ciągu 20 lat!

Periodyk „Polonicus” ukazuje dwa razy w roku. Pracą związaną z redagowaniem, wydawaniem, wysyłką pocztową zajmuje się od 20 lat niżej podpisany, który w sposób szczególny zafascynowany jest od ponad 40 lat społecznością polonijną w Brazylii. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w styczniu-marcu 1972 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma „Migrant Echo”. Periodyk był

publikowany w Stanach Zjednoczonych w języku angielskim i polskim. Poruszał tematykę związaną z kulturą, etnicznością i religią. Periodyk ten wydawał ks. Andrzej Woźnicki TChr. Prenumerata roczna wynosiła 4 dolary. Pismo było publikowane przez około 10 lat.

Ponadto jako ciekawostkę podaję do informacji, że po ukazaniu się pierwszych numerów „Projeções” otrzymałem prośbę z Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Rio de Janeiro, aby wysłać do tej placówki każdą edy-

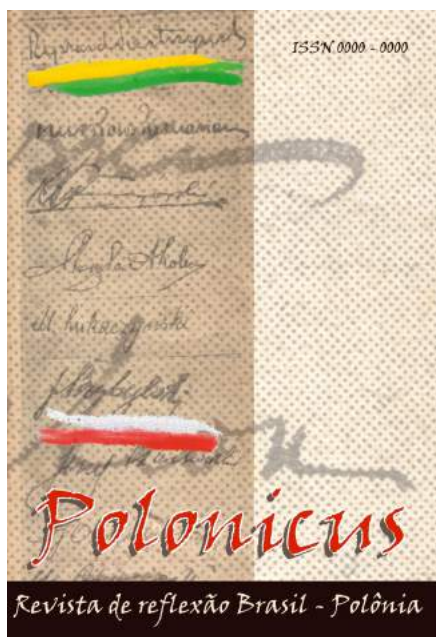
cję periodyku, gdyż pismo będzie przekazywane do biblioteki Kongresu USA!

Wyrażam szczerą wdzięczność tym wszystkim, którzy z nami współpracują w redagowaniu czasopisma! Gdyby nie konkretna wcześniejsza pomoc Senatowi RP, a obecnie wsparcie finansowe Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jakie otrzymaliśmy za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” to pismo, z pewnością nie ujrzałoby światła dziennego i nie dotarło do rąk naszych Czytelników! Stąd też nasze podziękowanie dla rządu polskiego za wspieranie piśmiennictwa polonijnego w świecie.

„Polonicus” jest z pewnością periodykiem odbiegającym od innych tytułów, jakie spotykamy na liście różnorodnych pism polonijnych w świecie. Periodyk wydawany jest tradycyjnie w wersji papierowej, jak też jest dostępny w wersji elektronicznej: [www.polonicus.com.br](http://www.polonicus.com.br)

Czasopismo wysyłane jest gratisowo do naszych placówek dyplomatycznych w Brazylii, jak również polskich i brazylij-

skich badaczy zajmujących się emigracjami, jak też bibliotek uniwersyteckich w Polsce i Brazylii.



Do periodyku przesyłają swoje artykuły intelektualni polscy, polonijni i brazylijscy. Oczywiście autorzy nie otrzymują żadnego honorarium.

Wspomniane czasopismo wydawane jest w języku portugalskim, ale wstęp, spis treści i streszczenie po każdym artykule są zamieszczone również w języku polskim. Każda edycja ma średnio około 200 stron w formacie A5. W sumie obydwie wspomniane periodyki mają około 8 tys. stron druku. Jubileuszowy 20 numer ma 245 stron! Jubileuszowy numer jest już umieszczony w wersji elektronicznej w naszym dwujęzycznym portalu ([www.polonicus.com.br](http://www.polonicus.com.br)).

W najbliższym czasie ukaże się następny, czyli 21, numer naszego periodyku, który posiada już swoje miejsce nie tylko na półkach odbiorców, ale jego teksty są również cytowane w ukazujących się opracowaniach naukowych. *Ks. Zdzisław Malczewski SChr – redaktor*

## OJCIEC FELIPE BRAVO CMF - MISJONARZ NA PERYFERIACH LUDZKIEGO CIERPIENIA

Przez wiele lat dnia 13 sierpnia wpatrywaliśmy się w Męczenników z Barbastro, których bohaterowski opór, by zachować wiarę w męczeństwie podczas hiszpańskiej wojny domowej, był wielkim świadectwem odważnego życia i radości płynącej z Ewangelii. Ponad osiemdziesiąt lat temu nasi bracia w drodze do męczeństwa śpiewali radosne pieśni ku czci Chrystusa. Wspominanie tych Męczenników jest dobrą okazją do pogłębienia klaretynskiej radości i pogody ducha w obliczu prób i udręk. Nasz Założyciel, o. Klaret wiele razy potrafił zachować spokój i radość w sytuacjach cierpienia, które były okazją do bezkrwawego męczeństwa.

Pamiętając o Męczennikach, myślę też o innym sposobie przeżywania naszego powołania misjonarskiego, z którym spotkałem się 10 sierpnia 2016 roku. Kontemplowanie go pomaga mi lepszym rozumieniu tajemnicy chrześcijańskiego męczeństwa, tak ważnej w naszej wierze.

Na zakończenie Kapituły Prowincji Santiago w Hiszpanii bracia zaproponowali mi wizytę u jednego z naszych braci kapłanów, który przebywa na niewyobrażalnych peryferiach ludzkiego cierpienia. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego Pan Bóg zaprosił jednego z nas, aby był obecny na marginesie ludzkiej egzystencji.

Zostałem zaproszony do odwiedzenia ojca Felipe Bravo Llorente CMF, spokrewnionego z rodziną ojca Felipe Maroto CMF, który był naszym Przełożonym Generalnym w latach 1934 – 1937. Ojciec Felipe Bravo CMF został wyświęcony w 1989 roku wraz z Javierem Goñi. Na zdjęciu widać jego dwóch współbraci z nowicjatu, odprawiających Mszę prymicyjną z Luisem Ángel de las Heras, który został wyświęcony na biskupa Mondoñedo-Ferrol oraz Javierem Goñi, dyrektorem Fundacji Proclade w

Santiago. Utalentowany i oddany misjonarz Felipe 16 grudnia 1989 roku został posłany do misji Puertollano, niedaleko Ciudad Real. Misjonarze Klaretyni opuścili piękny kościół w Ciudad Real, aby przenieść się do Puertollano, podejmując misję na peryferiach dla pracujących tam górników.

Dnia 21 grudnia 1991 roku o. Felipe wyjechał wcześniej rano w podróż do Colmenar Viejo, aby uczestniczyć w święceniach ojca Antoniego Bellelli (obecnie profesora historii). Podczas jazdy w gęstej mgle samochód o. Felipe zderzył się z innym samochodem. W tym wypadku o. Felipe poważnie uszkodził przednią część mózgu i stracił przytomność. Kilka godzin później lekarze ogłosili dwie wiadomości: jego życiu nie groziło niebezpieczeństwo, ale było bardzo prawdopodobne, że Felipe zapadnie w stan „śpiączki”. I tak się stało. W pierwszym roku kilka razy był bliski śmierci, ale Pan utrzymywał go przy życiu, aby mógł zrealizować jego tajemnicze plany.

O. Felipe został zabrany do szpitala, gdzie otrzymał specjalistyczną opiekę. Jego matka przez wiele lat odwiedzała go kilka razy w tygodniu, zajmując się nim przez wiele godzin. Jakiś czas później o. Felipe został przeniesiony do związanego z Zgromadzeniem domu opieki Real Deleitew Aranjuez, w którym przez pewien czas kapłanem był klaretyn, duszpastersko opiekujący się mieszkającymi tam starszymi osobami. Matka o. Felipe zmarła kilka lat temu. Od czasu do czasu wolontariusze zabierali go w wózku inwalidzkim na spacer lub do kaplicy, gdzie uczestniczył we Mszy w stule, choć raczej nie był w stanie świadomie sprawować Eucharystii. Ojciec Felipe, jego znajomi, rodzina i klaretyni jego Prowincji przyjęli tę trudną sytuację i starali się przeżywać ją w duchu klaretynskim.

O. Felipe był w stanie „śpiączki” przez prawie 30 lat. Wydaje się, że jasnymi oczami i uśmiechem reagował na obecność gości. Kiedy odwiedziłem go z o. Javierem Goñi i Edgarem Guzmán, o. Felipe zdawał się patrzeć na nas dziecięcymi oczami i reagował radością, gdy Goñi przypominał mu czas spędzony razem. Trudno powiedzieć, czy dostrzegał rzeczy, czy tylko odruchowo reagował na różne impulsy. Jednak kiedy

żegnaliśmy się, wydawał się smutny i zareagował zupełnie inaczej niż kiedy przyszlismy. Oczywiście o. Felipe nie miał pojęcia o tym co działo się na świecie przez te lata. Z powodu ograniczeń neurologicznych nie był też w stanie wyrażać siebie. Ale czułem się bardzo blisko brata, który żył tym co nazywamy peryferiami. Nasze oczy mówiły językiem, który wyrażał serca.



Na zdjęciu można zobaczyć budynek Real Delite, w którym o. Felipe wraz z prawie dwustu innymi osobami był otoczony troską.

To spotkanie pozwoliło mi dostrzec to, co łączy nasze życia oraz głęboki sens komunii między nami. Wysitek człowieka, zmierzający do osiągnięcia wielkich celów i osobistego rozwoju, tak naprawdę podobny jest do zabawy, w której dzieci próbują nadmuchać jak największe balony, ale jak wiemy, często kończy się to ich pęknięciem. Bitwy naszych „ego” we wspólnotach i społeczeństwie nie mają sensu. Prawdziwe życie polega na życiu w Bożej miłości w zdrowiu i chorobie, życiu i śmierci. W ojcu Felipe zobaczyłem cichego misjonarza, żyjącego na peryferiach, gdzie tylko Boża mądrość zna powód, dla którego znalazł się w takiej sytuacji, a nie na „pierwszej linii” pracy z młodzieżą lub w innych ekscytujących zadaniach. Znany angielski poeta Milton podaje klucz do zrozumienia tego w wierszu „O jego ślepotcie”: „Służą mu także ci, którzy po prostu stoją i czekają”.

Męczennicy zachęcają nas do przechodzenia prób i cierpień. Ojciec Felipe oraz współbracia jego Prowincji Santiago, którzy pomagali mu przeżyć tę tajemnicę, dają świadectwo o wspólnie przeżywanym Paschalnym Misterium Chrystusa. Męczennicy pokazują nam, czym jest prawdziwy skarb życia i jaką miłość kryje cierpienie. Zastanówmy się, jak przechodzimy momenty prób i cierpienia?

O. Felipe Bravo zmarł 26 sierpnia 2020 roku w Aranjuez w Hiszpanii. Miał 57 lat. o. *Mathew Vattamattam CMF*

Za: [www.klaretyni.pl](http://www.klaretyni.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

# NARODOWA NOWENNA JASNOGÓRSKA O POKÓJ I JEDNOŚĆ

Na Jasnej Górze od dzisiaj, 3 listopada, rozpoczyna się Narodowa Nowenna Jasnogórska o pokój i jedność.

„Wiele razy w historii Polski ten pokój był wyprasany na Jasnej Górze. Dlatego idąc w ślad za św. Janem Pawłem II i kard. Stefanem Wyszyńskim, wspólnie z ojcami paulinami z Jasnej Góry zapraszamy wszystkich do szczególnej modlitwy, do narodowej nowenny w dniach od 3 do 11 listopada, a także do udziału w specjalnych narodowych internetowych rekolekcjach na Jasnej Górze w dniach od 11 do 13 listopada” - zapraszają paulini.

„Wspólna nowenna będzie się odbywała codziennie w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze o godzinie 15.00 Koronką do Bożego Miłosierdzia, a ojcowie paulini poprowadzą krótką modlitwę w intencji kobiet, matek oraz o jedność i pokój w Polsce. Stańmy do narodowej nowenny. Kto nie będzie mógł się modlić o godz. 15.00, prosimy o odmówienie modlitw (Koronki i modlitwy podanej przez OO. Paulinów) w innej wybranej godzinie. Zapraszamy, by przez dziewięć dni wprowadzić w swój codzienny plan dnia taką właśnie 'Godzinę Serca'” - zachęcają zakonnicy.

Punktem kulminacyjnym tej wyjątkowej narodowej nowenny będą trzydniowe rekolekcje w dniach 11-13 listopada, prowadzone między innymi przez ks. abpa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski; ks. bpa Andrzeja Czaję i ks. bpa Andrzeja Przybylskiego.

### PROGRAM:

Kaplica Matki Bożej na Jasnej Górze, Koronka do Bożego Miłosierdzia 3 - 11 listopada, godz. 15.00-15.25

Rekolekcje dla wszystkich  
11 - 13 listopada



Konferencja on-line, codziennie o 12.00  
Kaplica Matki Bożej na Jasnej Górze,

Msza św. z homilią, godz. 20.00-20.55  
Apel Jasnogórski, 21.00-21.25

Debata pomiędzy przedstawicielami młodzieży a przedstawicielami Kościoła „Podzieleni/połączeni” - Sala Rycerska na Jasnej Górze, streaming on-line, 12 listopada, 21.30  
#Pojednanie  
#UleczycRany  
#duchowySOR

W wyjątkowo trudnym dla Polaków momencie, gdy głębokie podziały dotknęły naszych relacji społecznych, naszych rodzin i naszych sumień, potrzebujemy pojednania, uleczenia ran i przypomnienia wartości, które nas na nowo do siebie zbliżą: wzajemnej miłości, szacunku, troski. Na Jasnej Górze (która jest szpitalem polowym naszego Narodu) jest to możliwe, bo tu od wieków czcimy wizerunek Kobiety głęboko zranionej, a jednak niosącej chrześcijańską nadzieję. Dlatego zapraszamy wszystkich na rekolekcje, których sensem będzie pojednanie, wybaczenie, miłosierdzie.

3-11 XI, Nowenna o pokój i jedność – o. Samuel Pacholski, przeor Jasnej Góry i ojcowie paulini

11 XI, temat: Wspólnota i pojednanie katecheza - ks. bp Adrian Galbas SAC, homilia i Apel - abp Wojciech Polak

12 XI, temat: Prawda i dobro katecheza – ks. abp Grzegorz Ryś, homilia - bp Andrzej Czaja, Apel - ks. bp Adrian Galbas SAC

13 XI, temat: Miłość i heroizm katecheza – ks. bp Edward Dajczak, homilia – ks. bp Andrzej Przybylski, Apel - Ks. Dariusz Wilk CSMA

Założenia: Szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu - każdemu życiu ludzkiemu! Tylko na tej drodze znajdziesz sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą wolność, pokój i szczęście! (*Jan Paweł II Evangelium Vitae*)

Był nie tak dawno człowiek, przy którym gromadziły się miliony ludzi różnych pokoleń, różnych poglądów, różnych religii. Gromadziły się miliony, bo w jego słowach był pokój. Nazywał się Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II. On był mostem, który prowadził nas do dialogu. Dzisiaj, w imię tamtej dobrej przeszłości, apelujemy słowami św. Jana Pawła II: „Nigdy więcej wojny! To pokój, pokój

musi kierować losami narodów i całej ludzkości”. Nigdy więcej wojny!

W tym samym duchu wołał wiele razy kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Kapłan, który był gotów wszystko oddać za Polskę i oddał, trzy lata ze swojej wolności. Trzy lata więzienia, izolacji bez słowa pogardy dla innych.

Tych dwóch Polaków, najważniejszych w historii współczesnego Kościoła, dwóch architektów polskiej demokracji, przywołujemy jako patronów na dzisiejsze czasy i jako patronów wszystkich dobrych inicjatyw społecznych, które mają nieść wsparcie polskim kobietom i polskim rodzinom. Apelujemy o pokój, bo tylko czas pokoju może być konstruktywny.

Wspólna nowenna, będzie się odbywała codziennie w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze o godzinie 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia, a ojcowie paulini poprowadzą krótką modlitwę w intencji kobiet, matek oraz o jedność i pokój w Polsce. Stańmy do narodowej nowenny. Kto nie będzie mógł się modlić o godz. 15.00, prosimy o odmówienie modlitw (Koronki i modlitwy podanej przez o.

Paulinów) w innej wybranej godzinie. Zapraszamy, by przez dziesięć dni wprowadzić w swój codzienny plan dnia taką właśnie „Godzinę Serca”. To określenie było bliskie Prymasowi Wyszyńskiemu, niech stanie się też bliskie nam.

Punktem kulminacyjnym tej wyjątkowej narodowej nowenny będą trzydniowe rekolekcje prowadzone między innymi przez ks. abpa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski; ks. bpa Andrzeja Czaję i ks. bpa Andrzeja Przybylskiego.

Szczegóły obu modlitewnych inicjatyw podane zostaną na stronie internetowej klasztoru jasnogórskiego oraz w mediach katolickich.

Modlitwa ta będzie wsparciem do podjęcia skutecznych działań na rzecz przywrócenia pokoju w Polsce i na rzecz nowych społecznych inicjatyw mających na celu dobro kobiety i każdego ludzkiego życia.

*Biuro Prasowe Jasnej Góry we współpracy z Radą KEP ds. apostołstwa świeckich* Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## „RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA”. NARODOWA MOBILIZACJA W INTENCJI OCHRONY ŻYCIA

W Polsce w niedzielę (1 listopada) ruszy modlitewny szturm w postaci inicjatywy: „Różaniec Do Granic Nieba” to narodowa mobilizacja w intencji ochrony życia, która potrwa do 8 listopada. Idea „Różańca do Granic Nieba” jest to, by katolicy w Polsce między 1 a 8 listopada, w oktawie Uroczystości Wszystkich Świętych, na cmentarzach, w kościołach lub w swoich domach, odmówili modlitwy w trzech intencjach.

Po pierwsze: w intencji pokutnej za wszystkie grzechy aborcji dokonane w historii Polski.

Po drugie: prosząc dusze czyśćcowe o modlitwę i ofiarowując za nie odpusty.

Po trzecie: by przeprosić dzieci nienarodzone (te znane i te nieznanne) zabite w czasie aborcji w naszych rodzinach we wszystkich pokoleniach wstecz, by przyjąć je do naszych rodzin i prosić je o modlitwę za nas.

Dlaczego jest to tak ważne, a zwłaszcza dlaczego tak istotna jest trzecia intencja?

Otóż aborcja jest największym grzechem we współczesnych czasach nie tylko dlatego, że giną bezbronne dzieci (ponieważ one i tak zostaną zbawione), ale dlatego, że osoby, które w tym uczestni-

czą, są najmocniej narażone na wieczne zatracenie duszy.



Grzech, który pozostaje niewyznany, zaprzeczony, zepchnięty do podświadomości, zżera człowieka od środka i powoduje duchowe obumieranie. Takim grzechem jest właśnie aborcja, dziś powszechnie i publicznie usprawiedliwiana, zachwalana i zalecana. Często powoduje ona zaskorupianie się człowieka na łaski Boże.

Podobnie jest w wymiarze zbiorowym. Można powiedzieć obrazowo, że nad ziemią unosi się jakby duchowa skorupa, która nie pozwala przebić się Bożym łaskom. Zsyłane miłosierdzie natyka się na pancierz zobojętnienia, zbudowany na ciężkim, zaprzeczonym i niewyznanym grzechu, na którym później nbudowują się kolejne warstwy grzechów, czyniące go grubym i nieprzeniknionym.

Sami nie dajemy sobie rady i jak powietrza potrzebujemy pomocy od Pana Boga. Dlatego rusza modlitewna akcja w obronie życia. – „Różaniec Do Granic Nieba” jest narzędziem danym przez Pana Boga nam na ten moment, na te czasy. Jeśli wszyscy chwycimy różańce do dłoni i będziemy się głęboko modlić, to możemy zmienić bieg historii, możemy zmienić wszystko przez modlitwę i pokutę za grzechy – poinformował Maciej Bodasiński, współorganizator inicjatywy.

Dlatego od 1 do 8 listopada nie wypuszczajmy z rąk różańców. Zachęcają organizatorzy akcji. – Wszystkich zapraszamy do udziału w akcji „Różaniec Do Granic Nieba”. Proszę przekazywać to wezwanie, gdzie tylko możecie, wyświetlając na murach domów, na portalach społecznościowych, wysyłając e-mailem tak, żeby w krótkim czasie miliony ludzi dowiedziało się o tym, że mobilizujemy się do modlitwy – zaapelował Maciej Bodasiński.

Za: [www.rozaniecdogranic.pl](http://www.rozaniecdogranic.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. JÓZEF MARKOWICZ CSsR (1933 – 2020)

W poniedziałek, 2 listopada 2020 r., zmarł w Gliwicach nasz Współbrat o. Józef Markowicz CSsR. Przeżył 87 lat, odszedł w 69 roku życia zakonnego i 46 roku kapłaństwa. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w czwartek 5 listopada 2020 r. o godz. 11.00 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach (godz. 10.00 – wprowadzenie ciała do kościoła i jutrznia, godz. 10.30 – różaniec).

O. Józef Markowicz urodził się 14 sierpnia 1933 roku w miejscowości Zubki Małe (powiat tomaszowski) z rodziców Jana i Stanisławy zd. Gotwald. Pragnąc realizować powołanie misyjne, w wieku 17 lat wstąpił do Zgromadzenia Redemptorystów. Nie miały w tym udział misje parafialne, jakie w jego rodzinnej parafii prowadzili synowie św. Alfonsa.



Pierwszą profesję zakonną złożył w dniu 2 lutego 1952 roku, zaś śluby wieczyste 2 lutego 1958 roku. Jeszcze na etapie formacji początkowej zwracał się z proś-

bą do władz zakonnych o posłanie na misje zagraniczne do Argentyny.

Po ślubach wieczystych w Zgromadzeniu posługiwał najpierw jako brat zakonny, przyjmując zakonne imię Marcin. Jednak wciąż żywe pozostawało w nim pragnienie kapłaństwa. Kiedy nadarzyła się okazja, uzupełnił wykształcenie, zdając egzamin maturalny, i rozpoczął studia w WSD Redemptorystów w Tuchowie. Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1975 roku w Rzymie z rąk papieża Pawła VI.

Po święceniach pracował jako duszpasterz w Elblągu. W 1982 roku został proboszczem we Wrocławiu. W roku 1987 rozpoczął posługę w Gliwicach, gdzie pracował jako wikariusz, a przede wszystkim jako kapelan szpitala. Po zakażeniu Covid-19 zmarł 2 listopada 2020 r.

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

### ŚP. KS. MIROSLAW DRAGIEL SAC (1960 – 2020)

Ks. Mirosław Dragiel SAC (1960 – 2020), kapelan Mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu, kanonik kapituły kolegiackiej św. Mikołaja w Końskich.

Urodził się 7 stycznia 1960 r. w Rynie (pow. Giżycko). W miejscowym kościele parafialnym, objętym duszpasterską troską przez pallotynów, przyjął wkrótce Sakrament Chrztu i w 1976 r. Sakrament Bierzowania. Był synem organisty Eugeniusza i Kamili zd. Cybulska. Wychowywał się z młodszą siostrą Alicją. W 1967 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Rynie, a następnie w Technikum Chemicznym w Elku, które ukończył w 1980 r. maturą i uzyskał tytuł technika-analityka. Równocześnie z rozpoczęciem nauki w szkole średniej zaczął tamże uczęszczać do Państwowej Szkoły Muzycznej. Nowicjat w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego (księży pallotyni) rozpoczął 1 października 1980 r. w Ząbkowicach Śląskich.

Pierwszą konsekrację złożył 29 września 1982 r. w Ołtarzewie na ręce ks. prowincjała Henryka Kietlińskiego SAC, a konsekrację wieczną – 14 września 1986 r. w Kielcach na Karczówce – na ręce ks. prowincjała Czesława Parzyszka SAC.

Studia filozofii i teologii odbył w Ołtarzewie w latach 1981-87 i uwieńczył je w 1987 r. tytułem magistra teologii na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Święcenia kapłańskie przyjął 9 maja 1987 r. w Ołtarzewie z rąk bpa Ignacego Tokarczuka, ordynariusza przemyskiego. Po święceniach kapłańskich jako wikariusz pracował w pallotyńskich parafiach w Warszawie (1987-89), Otwocku (1989-90) i Radomiu (1990-93). W 1988 r. podjął specjalistyczne studia zaoczne w zakresie prawa kanonicznego, prowadzone przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. 17 sierpnia 1993 r.

objął urząd rektora wspólnoty i duszpasterza kaplicy publicznej pw. Najświętszej Bożej Rodzicielki Matki Kościoła we Wrzosowie.

Po zakończeniu trzeciej kadencji rektorskiej został skierowany 28 listopada 2002 r. do pallotyńskiej wspólnoty w Radomiu. Tam spełniał duszpasterską posługę kapelana Komendy Miejskiej Policji (mianowany został na tę funkcję dekretem biskupa radomskiego, już 8 lutego 2000 r.), a ponadto, w miarę swoich możliwości włączał się w prace apostolskie prowadzone przez radomską wspólnotę pallotynów. Od 1 lutego 2003 r. podjął zadania kapelana Garnizonu Województwa Mazowieckiego, w Mazowieckiej Komendzie Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Tego roku otrzymał pierwszy stopień oficera rezerwy. 10 marca 2009 r. bp Tadeusz Płoski, biskup połowy Wojska Polskiego, ustanowił go kapelanem Wojewódzkiego Ośrodka Duszpasterskiego Policji w Radomiu. Ks. Mirosław większość swego życia kapłańskiego – ponad 20 lat – poświęcił duszpasterstwu na rzecz funkcjonariuszy Policji, pracowników cywilnych i ich rodzin, a także wszystkich, którzy potrzebowali jego pomocy. Uczestniczył w najważniejszych wyda-



rzeniach związanych z Garnizonem Policji w Radomiu, przygotowując uroczystości patriotyczno-religijne i odprawiając nabożeństwa w intencji policjantów i pracowników Policji.

Działalność kapłańska ks. Mirosława koncentrowała się przy kościele garnizonowym św. Stanisława w Radomiu,

gdzie równocześnie służył pomocą duszpasterską Księdzu Proboszczowi. Ks. Mirosław zmarł nagle w nocy 30 października 2020 r. Przeżył 60 lat, w tym 40 lat w Stowarzyszeniu i 33 lata w kapłaństwie. Biskup radomski Zygmunt Zimowski obdarzył go 24 lipca 2008 r. tytułem kanonika honorowego kapituły kolegiackiej św. Mikołaja w Koń-

skich. †Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie! Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Mirosława odbędą się 3 listopada (we wtorek) o godz. 13:00 w palotyńskim kościele parafialnym pw. św. Józefa w Radomiu. ks. dr Stanisław Tylus SAC  
Za: [www.palotyni.pl](http://www.palotyni.pl)

## ŚP. KS. JÓZEF PYREK SDS (1932 – 2020)

Dnia 30 października 2020 roku w Krakowie zmarł ks. Józef Pyrek. Zakończył swoją ziemską pielgrzymkę w 88 roku życia, w 71 roku życia zakonnego oraz 64 roku kapłaństwa.

Ks. Józef Pyrek urodził się dnia 17 lutego 1932 roku w Raclawicach k. Olkusza. Jego dzieciństwo przypadło na trudny okres II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Po ukończeniu 5 klasy szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, dnia 13 marca 1945 roku rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Władysława Sikorskiego, prowadzonym przez Salwatorianów w Krakowie-Zakrzówku.

W podaniu z prośbą o przyjęcie do nowicjatu salwatorianów z dnia 9 czerwca 1948 roku, zawarł następującą argumentację swojej decyzji: „Decyzja moja jest pod wpływem refleksji na temat krótkości i znikomości życia człowieka, krótkotrwałości ziemskich rozkoszy, wielką ilością dusz nie znających Boga, błądzących lub nieświadomych swych błędów.” To, jakże dojrzałe, uzasadnienie swojej decyzji 16-letniego wówczas Józefa było zapowiedzią jego późniejszej aktywności apostołskiej i publicystycznej.

Dnia 7 września 1948 roku, rozpoczął nowicjat w Wolicy (ówczesna nazwa Bagna) i otrzymał imię zakonne Benigny. Po roku formacji, dnia 8 września 1949 roku, złożył swoją pierwszą profesję zakonną w Mikorzycach (kolejna nazwa Bagna). Następnie, wraz z innymi współbraćmi, którzy nie ukończyli edukacji w zakresie szkoły średniej został przeniesiony do Mikołowa. Tam, w Małym Seminarium Salwatorianów, w latach 1949-1951, kontynuował naukę i przygotowywał się do egzaminu dojrzałości.

Kolejnym etapem formacji kleryka Benignego były studia seminaryjne w Krakowie. W latach 1951-1957 studiował dyscypliny filozoficzne i teologiczne w Studium Generalnym Dominikanów. Dnia 8 września 1952 roku złożył wieczystą profesję zakonną w Krakowie. Dnia 5 kwietnia 1955 roku, przyjął świę-

cenia diakonatu z rąk biskupa Franciszka Jopa. Uwieńczeniem formacji seminaryjnej były święcenia kapłańskie, które otrzymał dnia 7 października 1956 roku z rąk biskupa Stanisława Rosponda w Krakowie. Zgodnie z panującą wówczas tradycją, w okresie od 1 października 1958 roku do 30 czerwca 1959 roku, odbył tzw. Tirocinium, czyli Rok Pastoralny w Krakowie.



Od 25 września 1960 roku, ks. Pyrek rozpoczął pracę we wspólnocie seminaryjnej w Bagnie, gdzie powierzono mu obowiązki ojca duchownego kleryków. W następnym roku podjął również obowiązki lektora języka łacińskiego dla kleryków w Bagnie. Od października 1965 roku, oprócz wcześniej powierzonych zadań, został mianowany spowiednikiem nowicjatu w Bagnie. W tym okresie odkrył i rozwijał talenty pisarza i publicysty. Zachowana w archiwum korespondencja z prowincjałem, który aprobował publikację licznych artykułów autorstwa ks. Józefa, ukazuje szerokie spektrum jego zainteresowań i poruszanych w nich problemów. W czasie posługi w charakterze formatora w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie, dostrzegł potrzebę rozwoju intelektualnego. Dlatego zwrócił się do przełożonych z prośbą o skierowanie na studia specjalistyczne, które pozwoliłyby mu jeszcze owocniej służyć polskiej prowincji. Pierwotnie miał rozpocząć studia z zakresu socjologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednak, w związku z aktualnymi potrzebami personalnymi, został skierowany do wspólnoty zakonnej w Warszawie. Tam, w latach 1967-1972, studiował

kattechetykę na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej.

Oprócz obowiązków studenta przełożeni powierzyli ks. Józefowi odpowiedzialne funkcje superiora i ekonomy wspólnoty zakonnej przy ulicy Olimpijskiej 82/84 w Warszawie w 1970 roku. Po uzyskaniu tytułu magistra teologii w dniu 21 czerwca 1971 roku, został mianowany wykładowcą katechetyki w WSD Salwatorianów w Bagnie. W tymże samym roku rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie.

W grudniu 1974 roku został przeniesiony do wspólnoty zakonnej salwatorianów w Trzebnicy. Powierzono mu zajęcia dydaktyczne w WSD w Bagnie oraz kontynuowanie pracy publicystycznej. W tym okresie udzielał się również aktywnie jako rekolekcionista, prowadząc dni skupienia, tridua i rekolekcje dla wspólnot zakonnych. Dnia 1 lipca 1981 roku został skierowany do wspólnoty seminaryjnej w Bagnie, gdzie powierzono mu obowiązki ojca duchownego oraz prowadzenie zajęć dydaktycznych z katechetyki w WSD w Bagnie. Okres posługi w Bagnie ks. Józef umiejętnie łączył z posługą rekolekcionisty oraz pisarza i publicysty. Dzielił się swoim doświadczeniem oraz wiedzą z młodszymi współbraćmi podczas redagowania czasopism salwatoriańskich: „W służbie Boskiego Zbawiciela” i „Wezwani na Żniwo”. W czerwcu 1990 roku poprosił o zwolnienie z obowiązków ojca duchownego, by poświęcić się całkowicie pracy pisarskiej i publicystycznej. Przełożeni zaaprobowali tę prośbę, pozostawiając go we wspólnocie bagieńskiej.

Zaangażowanie ks. Józefa Pyrka w ramach działalności publicystycznej oraz jako formatora w seminarium zostało docenione przez biskupa wrocławskiego. Na mocy dokumentu z dnia 15 lipca 1990 roku, kardynał Henryk Gulbinowicz mianował ks. Józefa Pyrka członkiem zespołu redakcyjnego dokumentu końcowego Komisji Synodu Archidiecezji Wrocławskiej d/s kształcenia teologicznego. Czas przemian społeczno-gospodarczych w Polsce stał się inspi-

racją do publikacji ks. Pyrka, zawierających refleksje związane z funkcjonowaniem Polaków w nowej rzeczywistości.

W 1991 roku podjął się prowadzenia wykładów w zakresie teologii życia wewnętrznego w WSD Salwatorianów w Bagnie. Natomiast w roku 1994 rozpoczął zajęcia dydaktyczne na temat wybranych zagadnień katechetyki oraz problematyki życia zakonnego dla braci juniorantów w Bagnie. W tym samym roku ukazała się publikacja pt. „Trzebińskie Fatimy”, w której autor ukazał historię oraz wymiar duchowy nabożeństw fatimskich, które salwatorianie rozpoczęli organizować w 1950 roku w Trzebinie. Wyrazem zaufania władz rodzimej prowincji była nominacja dla ks. Pyrka jako członka Komisji ds. Rewizji Statutów Prowincjalnych w 1995 roku.

Dzień 1 lipca 1998 roku był dniem pożegnania ks. Pyrka z klasztorem w Bagnie, gdzie spędził 17 lat. Wówczas to przeniósł się do Krakowa, gdzie podjął obowiązki w ramach Wydawnictwa Salwatorińskiego oraz w redakcji dwumiesięcznika „Salwator”.

Kolejne lata są okresem pracy twórczej ks. Józefa Pyrka, który wydał kolejne artykuły, a także publikacje popularnonaukowe, związane z tematyką duchowości oraz spraw społecznych. W tym okresie był czasowo zaangażowany w pomoc duszpasterską w domu Sióstr Urszulanek w Polanicy-Zdroju oraz jako duszpasterz wspólnoty Instytutu Misjonarek Chrystusa. W środowisku krakowskim stał się znanym publicystą i duszpasterzem środowisk inteligencji katolickiej. W 2008 roku ks. Józef Pyrek uzyskał zezwolenie władz zakonnych na opiekę duszpasterską w Stowarzyszeniu „Klub Fides et Ratio”. Dzięki spisaniem, dnia 28 stycznia 2011 roku, informacjom na temat aktywności duszpasterskiej ks. Józefa Pyrka, możemy wymienić jeszcze inne formy jego intelektualnej i duchowej działalności w Krakowie. Był zaangażowany również w działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów południowo-wschodnich, w działalność Stowarzyszenia Ne Cedat Academia (Związana z UJ w Krakowie), we współpracę z Instytutem Królowej Jadwigi, współpracę z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Niewielu współ-

braci wiedziało, że ks. Józef Pyrek był również autorem poezji. W 2017 roku napisał teksty do misterium „Światła Fatimy”, w ramach Instytutu św. Jadwigi Królowej. W tymże samym roku, dnia 22 października w Mszańce Dolnej, zajął on I miejsce w XV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim i Literackim im. Ks. Kanonika Józefa Jamroza.

Dnia 29 czerwca 2016 roku w Krakowie-Zakrzówku obchodził uroczyste jubileusz 60-lecia kapłaństwa. Ks. Józef Pyrek pozostanie w pamięci wielu współbraci, którzy spotkali go w czasie formacji seminaryjnej, jako stateczny i wyważony współbrat. Cechował go żarliwy idealizm oraz ogromne zaangażowanie w powierzone sobie obowiązki, a także podejmowane inicjatywy. Mimo ograniczeń spowodowanych wiekiem oraz stanem zdrowia, był zawsze życzliwym i chętnym do dyskusji na interesujące go tematy. Był autorem licznych artykułów oraz publikacji dotyczących katechetyki, duchowości oraz problemów społeczno-politycznych. *Ks. Ireneusz Kiełbasa SDS*

Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl)

## ŚP. KS. STANISŁAW GOŁYŹNIAK SDB (1959 – 2020)

27.10.2020 w 61 roku życia, 40 roku ślubów zakonnych i 33 roku kapłaństwa zmarł ks. Stanisław Gołyźniak, salezjanin

### Historia życia zakonnego

22.08.1981, Kopiec – pierwsze śluby zakonne  
20.08.1987, Kutno-Woźniaków – śluby wieczyste  
16.06.1988, Kraków – święcenia kapłańskie

Data	Miejsce	Funkcja
1980-1981	Kopiec	nowicjat
1981-1983	Kraków	studia filozoficzne na Łosiówce
1983-1984	Oświęcim	asystencja
1984-1988	Kraków	studia teologiczne na Łosiówce
1988-1991	Oświęcim – Zakład	wikariusz parafii
1991-1993	Pogrzebień	duszpasterz i katecheta
1993-1997	Przemyśl	duszpasterz i katecheta
1997-2001	Kraków	administrator na Łosiówce
2001-2009	Przemyśl	ekonom
2009-2019	Polana	proboszcz i ekonom, dyrektor wspólnoty
2019-2020	Gostwica	kierownik ośrodka wychowawczego
2020	Oświęcim – Zakład	proboszcz i kustosz sanktuarium

## ŚP. O. STANISŁAW RECZEK CSsR (1939 – 2020)

We wtorek, 27 października 2020 r., zmarł w Lubaszowej nasz Współbrat o. Stanisław Reczek CSsR. Przeżył lat 81, w Zgromadzeniu Redemptorystów 64, a w kapłaństwie 56 lat. Msza św. pogrzebowa odbyła się w piątek 30 października 2020 r. w kaplicy na cmentarzu w Tuchowie.

O. Stanisław Reczek CSsR urodził się 11 września 1939 roku we wsi Żurowa (powiat jasielski) z rodziców Jana i Heleny zd. Mikrut. Od najmłodszych lat pragnął zostać kapłanem. Za namową swojego proboszcza skierował swoje kroki do redemptorystów w Tuchowie.

W międzyczasie zlikwidowano jednak redemptorystowski juwenat w Toruniu, więc rozpoczął naukę w tuchowskim liceum, uczęszczając jednocześnie na lekcje języka łacińskiego do klasztoru na Lipowym Wzgórzu. Tam widział, jak żyją redemptoryści i choć budziły się pewne wątpliwości co do wyboru drogi życia, to jednak przełomowe okazały się misje parafialne w Żurowej, które prowadzili redemptoryści. *Biorąc udział w tej misji, tak się zapaliłem głoszonymi przez ojców misjonarzy kazaniem, że postanowiłem*

*wielem sobie: Muszę takim zostać! – pisał w historii swojego powołania.*



Po ukończeniu nowicjatu w Łomnicy-Zdroju złożył pierwsze śluby zakonne 15 sierpnia 1956 roku. Profesję wieczystą złożył 2 sierpnia 1961 roku, zaś święcenia kapłańskie przyjął 19 lipca 1964 roku z rąk ks. abpa Jerzego Ablewicza. W

1966 roku ukończył Tirocinum, a następnie podjął posługę misjonarską w naszych domach w Toruniu (1966-67), Bardzie (1967-1970), Krakowie (1970-71), Warszawie przy ul. Pieszej (1972-81), Warszawie przy ul. Karolkowej (1981-1990).

Od 1990 roku był kapłanem siostr redemptorystek w Bielsku-Białej i nadzorował jednocześnie budowę ich klasztoru. W latach 2005-2008 był przełożonym nowo ustanowionej wspólnoty redemptorystów w Bielsku-Białej. Następnie był kapłanem szpitala w Gliwicach (2008-09), duszpasterzem w Skarżysku-Kamiennej (2009-17). Od 2017 roku przebywał w Lubaszowej. Zmarł 27 października 2020 roku.

O. Stanisław Reczek zasłynął jako poeta pisząc słowa do różnych pieśni, zwłaszcza poświęconych Maryi i świętym redemptorystom. Opublikował też dwa tomiki wierszy: „Co mi w duszy gra” oraz „Z mego serca płynie piękne słowo”.

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## ŚP. O. JANUSZ ANDRZEJ DZIEDZIC OFM (1965 – 2020)

26 października zmarł o. Janusz Andrzej Dziedzic OFM. Urodził się 18 czerwca 1965 roku w Bytomiu, z rodziców Jana i Edeltraudy zd. Bodora. Pochodził w rodziny robotniczej. Swoją edukację w szkole podstawowej rozpoczął w 1971 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1980 r. podjął naukę w Liceum Zawodowym o profilu mechanik automatyki przemysłowej i urządzeń precyzyjnych w Świętochłowicach.

Andrzej Dziedzic pod koniec 1983 roku napisał prośbę o przyjęcie do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Wniebowzięcia NMP. Życie zakonne rozpoczął postulatem w Kobylinie. W sierpniu 1984 roku został przyjęty do nowicjatu i przyjął imię Janusz. Od 1986 do 1992 roku studiował w seminarium w Panewnikach. W między czasie 8 grudnia 1990 roku złożył profesję uroczystą na ręce ówczesnego Wikariusza Prowincji o. Hieronima Dłubisa. Ks. bp Gerard Bernadki wyświęcił Go 8 maja 1991 roku na diakona, a 14 maja 1992 roku na prezbitera. Po święceniach o. Janusz został skierowany na placówkę do Starych Panewnik. Przez 2 lata pełnił funkcję Wiceanimatora Duszpasterstwa Powołań i katechety.



Na mocy obediencji z sierpnia 1994 r. udał się do Górek Wielkich, gdzie przyjął urząd wikarego domu. Ponadto został wybrany wikariuszem parafialnym i regionalnym asystentem Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Po rocznym pobycie w Górkach Wielkich Kongres Kapituły Prowincji z 1995 r. wybrał o. Janusza na gwardiana domu zakonnego w Rybniku. Przełożonym tego domu

domu był przez 6 lat. W tym czasie posługiwał również jako rejonowy asystent Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. W 2001 r.o. Janusz udał się na kolejną placówkę do Zabrza w roli ekonomy domu i proboszcza parafii. W marcu 2002 r. do Jego obowiązków doszedł urząd wikarego domu. Pod koniec 2002 r. został skierowany do Chorzowa, w celu ratowania zdrowia.

W czerwcu 2003 r.o. Janusz ponownie został skierowany na placówkę do Górek Wielkich. Przebywał tam aż do śmierci. W tym czasie pełnił funkcję Asystenta Regionalnego Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, a także sprawował urzędy: gwardiana domu zakonnego (2004-2013), wikarego i ekonomy domu (2013-2020). O. Janusz Andrzej Dziedzic zmarł 26 października 2020 r. w szpitalu w Cieszynie. Żył 55 lat, w Zakonie 37, w kapłaństwie 28.

Msza Święta żałobna o. Janusza Dziedzica ofm została odprawiona w piątek 30.10 w kościele klasztornym w Górkach Wielkich. Natomiast Msza św. pogrzebowa była sprawowana w Paczkowie w sobotę 31 października.

Za: [www.prowincja.panewniki.pl](http://www.prowincja.panewniki.pl)

## ŚP. KS. STEFAN DOMAGAŁA SAC (1932 – 2020)

Ks. Stefan Domagała SAC (1932 – 2020) urodził się 24 lipca 1932 r. we wsi Góra, która obecnie jest częścią miasta Żnin. W miejscowym kościele parafialnym św. Marcina otrzymał 31 lipca tr. Sakrament Chrztu. Pochodził z rodziny robotniczej Wincentego i Agnieszki z d. Kuberackich. 1 września 1949 r. rozpoczął naukę w szkole średniej, w Małym Seminarium Duchownym w Wadowicach na Kopcu. Następnie wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyńscy) i 8 września 1952 r. został obłóczony w Ząbkowicach Śląskich przez ks. prowincjała Stanisława Czaplę. Tam też 5 lipca 1953 r. złożył pierwszą konsekrację, a wieczną – 5 lipca 1957 r. w Ołtarzewie – na ręce ks. prowincjała Stanisława Czaplę.

W latach 1953-59 odbył w Ołtarzewie studia filozoficznoteologiczne i tam przyjął święcenia kapłańskie, 11 czerwca 1959 r., z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego. Bezpośrednio po święceniach kapłańskich odbył roczne Studium Pastoralne w Gdańsku, a następnie pracował jako duszpasterz w: Szczecinie (1960-61), Kielcach Karczówce (1961-68), Wadowicach (1968-69) i Kościelisku (1969). Pełnił obowiązki wikariusza w: Poznaniu (1969-72), Kisielicach (1972-73) i ponownie w Poznaniu (1973-74); w Poznaniu przez kilka miesięcy pomagał przy rozbudowie drukarni Pallottinum

i domu (od kwietnia do sierpnia 1972 r.). Od 1974 r. łączył funkcje duszpasterskie z obowiązkami administratora domu w Ząbkowicach Śląskich (1974-76), Warszawie (1976-77) i w Chełmnie (1977-78).



W 1978 r. został mianowany rektorem domu i proboszczem w Kisielicach. Tam, za jego kadencji, podniesiono do rangi samodzielnych parafii dotychczasowe filie w Łęgowie i Goryniu. W latach 1984-90 był proboszczem w Przedborowej k. Ząbkowic Śląskich. W 1990 r. został skierowany do Poznania na administra-

tora domu, mianowano go również wicerektorem miejscowej wspólnoty. Ostatnią jego placówką było Chełmno, gdzie jako duszpasterz pracował od 2002 r. Był tam cenionym spowiednikiem i kierownikiem życia duchowego wielu parafian. Tam też w 2009 r. obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa, a ostatnio – 9 czerwca 2019 r. – jubileusz 60-lecia kapłaństwa.

Ks. Stefan Domagała zmarł 24 października 2020 r. w szpitalu w Grudziądzu na Covid-19. Przeżył 88 lat, w tym 67 lat w Stowarzyszeniu i 61 lat w kapłaństwie. Większość swego życia kapłańskiego poświęcił pracy duszpasterskiej. Był kapłanem radosnym, a w stosunku do współbraci pallotyńskich – uczynnym i koleżeńskim. Powierzone mu zadania zawsze wypełniał rzetelnie i solidnie, z pełnym zaangażowaniem.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Stefana Domagały SAC odbędą się 3 listopada br. (wtorek) o godz. 13.00, w pallotyńskim kościele p.w. św. Józefa w Chełmnie (ul. Dworcowa 38). Nasz Współbrat zostanie pochowany na cmentarzu parafialnym w Chełmnie. Śp. ks. Stefana polecajmy Miłosierdziu Bożemu, prosząc dla Niego o łaskę nieba. Za: [www.sac.org.pl](http://www.sac.org.pl)

## ŚP. O. GRZEGORZ BERNARD BŁOCH OFM (1933 – 2020)

O. dr Grzegorz Bernard Błoch zmarł 19.10.2020 r. Urodził się 9.08.1933 r. w Gościeradzu, woj. Kujawsko-Pomorskie. Do Zakonu Braci Mniejszych w Prowincji Wniebowzięcia NMP wstąpił 20.08.1952, pierwsze śluby złożył 26.08.1953, śluby wieczyste 15.12.1956, święcenia kapłańskie otrzymał 14.08.1958.

W latach 1959-1963 studiował filozofię w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując w 1963 tytuł magistra filozofii na podstawie pracy pt. *Unitarna teoria świata a różnorodność schematów biologicznych*. Stopień naukowy doktora filozofii uzyskał w 1972 na podstawie rozprawy pt. *Fenomenologia ewolucji w ujęciu ks. Piotra Teilharda de Chardin. Próba analizy epistemologicznej i metodologicznej*.



W latach 1969-1991 był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Braci Mniejszych w Opolu i Katowicach. Od 1976-1979 pracował w

Międzynarodowej Komisji Szkotystycznej w Rzymie, a w latach 1981-1986 był wykładowcą *Pontificium Athenaeum Antonianum* w Rzymie. Od 1991 r., od chwili powstania nowej Prowincji, został wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Braci Mniejszych we Wronkach.

Przebywał w różnych klasztorach obu prowincji. Był zaangażowany w ruch ekologiczny oraz misyjny. Podejmował także prace rekolekcyjno – misyjne. Ostatnie lata mieszkał w klasztorze poznańskim.

Zmarły miał 87 lat, w zakonie przeżył 68 lat, w kapłaństwie 62 lata. o. *Benigny Piechota* OFM Za: [www.franciszkanie.net](http://www.franciszkanie.net)